

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ISSN 0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Poniedziałek, 2 I 1984 r. ■ Nr 1 (10878) ■ Cena 5 zł ■ Rok XXXVI ■ Wyd. A

Rozpoczął się Nowy Rok 1984. Również od nas zależy jaki będzie.

Orędzie noworoczne przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego

Konieczne jest zespolenie wszystkich polskich patriotów w pracy dla wspólnego dobra

Rodacy! Obywatele Polskiej
Rzeczypospolitej Ludowej!

Nie pierwszy raz staję przed wami w wieczór sylwestrowy i zawsze, niezmiennie, gdy zastanawiam się z czym mam zwrócić się do was — serce dyktuje słowa pogodnie, które by nie zmąciły świątecznego nastroju, chwil życia i nadziei. Ale czy mam prawo do nich się ograniczyć dziś, gdy żegnamy stary rok nie wolny od rozlicznych trosk osobistych, pełni obaw i niepokojów, jakie wywołuje w nas obecna sytuacja międzynarodowa?

Mamy wszyscy świadomość rosnących napięć. Ale czy każdy z nas zdaje sobie sprawę o co toczy się ta niebezpieczna dla całej ludzkości gra? Czy wszyscy widzimy jasno, że nikt z nas nie może być w niej wyłączony?

Instalacja w Europie nowych amerykańskich broni jądrowych — to nieuchronny wyścig zbrojeń. Wyścig zbrojeń to nieustanna groźba wojny, jak to wielokrotnie udowodniły doświadczenia historii. A nam jak powietrze do życia potrzebny jest spokój we własnym domu i pokój w świecie, odprężenie w stosunkach międzynarodowych, współpraca wszystkich państw, niezależnie od ich ustroju.

Pozwólcie mi więc, Szanowni Rodacy, skierować pierwsze noworoczne życzenia do wszystkich bojowników o pokój, wszystkim — niezależnie od tego gdzie, w jakim kraju mieszkają, jakim mówią językiem. To sojusznicy w trosce o los naszych najbliższych, naszych dzieci i wnuków. To sprzymierzeńcy naszej codziennej, zmudnej pracy, byśmy mogli zrealizować ogrom stojących przed nami zadań. Życząc im jak największej skuteczności podejmowanych wysiłków — składamy jednocześnie życzenia samym sobie, bo od zapania naszej odzyskanej państwowości za podstawowe założenie swej polityki zagranicznej uznaliśmy pokojowe współzależności wolnych i suwerennych krajów całego świata.

Rodzila się Polska Ludowa w najtrudniejszych, jakie można sobie wyobrazić warunkach. Dokładnie przed 40 laty, w taki sam jak dziś sylwestrowy wieczór powstała Krajowa Rada Narodowa, wedle swego statutu tymczasowa polityczna reprezentacja narodu, a równocześnie najwyższy organ władzy, który postawił przed sobą jako główne i naczelne zadanie: „Zjednoczenie i mobilizację wszystkich sił narodu i wszystkich środków do walki na śmiertelny i zwycięski bój z okupantem w celu wyzwolenia Polski”.

Te słowa deklaracji KRN wskazywały najbliższe zadania patriotów polskich. Równocześnie wytyczała ona dalekosiężny program polityczny i społeczny. Jego podstawowe tezy głosiły, że w Polsce wyzwolonej panować musi sprawiedliwość społeczna, ludzie pracy uzyskać muszą pełnię praw demokratycznych i przejąć rolę gospodarza w odrodzonym państwie.

Potrzebne były w tym celu przede wszystkim zasadnicze reformy społeczne, ale także dzwignięcie z gruzów zniszczonych miast i wsi, zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych, odbudowa zrujnowanego transportu, rekonstrukcja i rozbudowa przemysłu. Konieczny dla wykonania tych zadań i dalszego rozwoju Polski był trwały pokój w otaczającym nas świecie. Miała go zapewnić współpraca z wszystkimi państwami, a przede wszystkim sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Tak zrodził się program działania władz Rzeczypospolitej po wyzwoleniu kraju, w swych głównych, ideowych założeniach po dziś dzień zachowujący swą aktualność.

Niektórzy z młodszych słuchaczy zwłaszcza młodzi, zapewne zapytają: po co w noworocznym przemówieniu znalazło się to rocznicowe wspomnienie? Powód jest prosty i nie wątpliwy, że dobrze mnie rozumiecie ci wszyscy, którzy tamte odległe czasy przeżyli. Gdy nadmiar codziennych kłopotów budzi zmęczenie, gdy burzliwe przeżycia ostatnich lat pozostawiły w wielu sercach i umysłach ślady zawodu, niepewności, a niekiedy być może i zwątpienia — trudno obiektywnie określić miejsce, w którym się dziś znajdujemy, dojrzeć perspektywy jutra. Wówczas dobrze jest uświadomić sobie skąd się przyszło, jakie wytyczyliśmy sobie cele na początku drogi i jaka jej część zdaliśmy przebiec.

Zwykle wylczenie zadań, które stawiała sobie Krajowa Rada Narodowa, wystarcza by stało się niewątpliwie, że bardzo wiele z nich, decydujących o całym dalszym polskim procesie historycznym, zrealizowano. Inne — to zadania trwałe, wymagające byśmy o nich nieustannie pamiętali i konsekwentnie dążyli do ich coraz pełniejszego wcielania w życie.

Nie jest mym zamiarem bilansowanie dorobku ostatniego czterdziestolecia. Je-

dnak na dwa zjawiska, kochani Rodacy, chciałbym zwrócić waszą uwagę.

Głębokie różnice dzieliły nasze społeczeństwo w okresie wojny. Ale w tym, co było wówczas najważniejsze — konieczność walki wyzwoleniczej — postawa najszerszych rzesz narodu była zgodna. Trudne, nie wolne od bolesnych przeżyć, były pierwsze lata odzyskanej niepodległości. Nigdy później, aż do dziś, nie stało przed nami tyle trudności co wówczas. Ale przecież zwyciężyło powszechne przekonanie, że — niezależnie od wszystkiego, co dzieł — trzeba się zdobyć na wielki wspólny wysiłek i na ruinach budować nowe życie.

Wymownym symbolem tej postawy była odbudowa Warszawy. Jako miasto praktycznie nie istniała i mało kto poza nami, Polakami, wierzył, że może się odrodzić. A jednak powstała, piękniejsza niż była dawniej. Zjawilo się wtedy zapomniane dziś określenie „warszawskie tempo”. I nie było frazesem, lecz oddawało najczystsza prawdę hasło „Cały naród odbuduje swoje miasto”. A przecież to samo było z odbudową przemysłu, rolnictwa, transportu, z zapewnieniem elementarnej ochrony zdrowia i usunięciem niebezpieczeństwa epidemii, z uruchomieniem szkół i instytucji kultury. A historyczna decyzja likwidacji haniebnego spadku przeszłości — analfabetyzmu? Czy godzi się o tym zapomnieć? I w tej wielkiej akcji brał przecież udział cały naród. Trudno bez wzruszenia przypominać te umiejętności zespolenia wszystkich, to zrozumienie, że są sprawy szlachetnie ważniejsze niż wszelkie byle, czy nawet aktualne różnice.

Ludzie pracy tamtych czasów zdali z honorem egzamin patriotyzmu i życiowej mądrości.

Pokoiliśmy się im i złożymy serdeczne noworoczne życzenia pozostałym jeszcze wśród nas bojownikom o wyzwolenie Ojczyzny. Wszystkim, obojętnie w jakiej studził formacji, jak nazywała się ich organizacja, jakie niegdyś wiodli między sobą spory. Wszyscy oni bowiem, zgodnie ze swym rozeznananiem i sumieniem, walczyli o wolność swego i następnych pokoleń Polaków.

Złożymy życzenia weteranom pracy. Oni to trudem swych rąk i umysłów budowali nasz wspólny dom — niepodległą, suwerenną Rzeczpospolitą, oni tworzyli jej materialną i duchową siłę. Im także, ich ofiarnej pracy, ich umiejętności zespolenia swych osobistych losów z interesami ogółu społeczeństwa zawdzięczamy, że idea socjalizmu wrosła głęboko w naszą narodową psychikę, w system wartości, jakim kieruje się ogromna większość Polaków. Na ich dorobku bazować możemy nasze współczesne dążenia, by idee sprawiedliwości społecznej i prawdziwej, socjalistycznej demokracji, troska o tworzenie warunków dla pełnego rozwoju każdej jednostki, o jej ludzką godność przepajały całość życia naszej narodowej zbiorowości.

Ten powrót do ideowych źródeł Polski Ludowej wyraża się dziś dwójako. Przybrał on kształt socjalistycznej odnowy, jakiej jasna wykładnie dał IX Nadzwyczajny Zjazd Partii, prawne formy nadaje jej szereg ustaw sejmowych, a realizują ją coraz pełniej główne siły polityczne kraju i organa władzy. Równoległe pogłębia się w szerokiej rzeszach społeczeństwa przekonanie, że tylko droga porozumienia w najważniejszych dla narodu i państwa sprawach, tylko wspólnym wysiłkiem, dobra, wydajna praca poprawi możemy swój zbiorowy i indywidualny los.

Ta postawa daje już rezultaty. Dzięki opadnięciu emocji, zakłócających ład społeczny i rozbrajających nasze siły, mogliśmy znieść stan wojenny. Coraz sprawniej likwidujemy niedomogi funkcjonowania aparatu administracyjnego. Mimo wielkich trudności, mimo restrykcji, stosowanych przez nieprzyjazne nam państwa, dźwiga się nasza gospodarka. Postęp jeszcze nie taki jak byśmy pragneli, jeszcze niedostatecznie odczuwamy, ciężkie jest życie, zwłaszcza rodzin gorzej uposażonych. Ale droga ku lepszemu jest już sprawdzona i jeśli starczy nam wytrwałości można ją iść coraz szybciej. Duży jest potencjał twórczy jakim rozporządzamy. Nie wykorzystujemy go jednak jeszcze należycie. Aby to zmienić potrzeba wielkiej mobilizacji energii i pomysłowości, lepszej organizacji, lepszego skutecznego wdrażania do praktyki zdobyczy nauki. Konieczne jest zespolenie wszystkich polskich patriotów w pracy dla wspólnego dobra.

Z wdzięcznością zwracamy się dziś ku naszym przajaciolom. Wysoko cenimy sobie pomoc krajów socjalistycznych, w szczególności Związku Radzieckiego. Jednak przede wszystkim liczyć musimy na własne siły. Od nas głównie zależy nasza przysz-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Telewizyjna rozmowa z generałem WOJCIECHEM JARUZELSKIM

31 grudnia o godz. 14 reporterzy Telewizji Polskiej przeprowadzili bezpośrednią, żywą rozmowę z I sekretarzem KC PZPR, prezesem Rady Ministrów, gen. armii WOJCIECHEM JARUZELSKIM. Rozmowę tę telewizja zaprezentowała wczoraj w obu programach bezpośrednio po Dzienniku TV. My zaś na str. 3 publikujemy dziś przekazane nam przez PAP omówienie rozmowy z gen. Jaruzelskim.

Pomyślność dla Polski — mojej Ojczyzny

Życzenia noworoczne w Belwederze

WARSZAWA (PAP). Ojczyznę w Nowym Roku pokoju i spokoju; wytrwałości w pracy dla Polski Ludowej; serdecznych życzenia dla Polski — mojej Ojczyzny — słowa te zacerpanie zostały z księgi życzeń noworocznych, wyłożonej tradycyjnie 1 stycznia w Belwederze. Wojsone do niej wyraziły pomyślności dla kraju i obywateli, dla Rady Państwa i jej przewodniczącego prof. Henryka Jabłońskiego łączą się ze słowami żądmy nad losami naszego wspólnego domu — Polski.

O godzinie 11, do sali pompejańskiej Belwederu, gdzie przewodniczący Rady Państwa spotyka się z głowami państw i odbywają się ceremonie nadawania najwyższych odznaczeń państwowych, nominacji profesorskich, weszły pierwsze osoby. Do rozłożonych tam w tym dniu na kilku stołach kart księgi życzeń noworocznych wpisują życzenia delegacje stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, przedstawiciele Wojska Polskiego, kombatanci, reprezentanci świata kultury i nauki, duchowieństwo różnych wyznań, związkowcy, a także osoby prywatne.

Życzenia wszelkiej pomyślności w umacnianiu patriotycznej jedności narodu, w utrwalaniu procesów porozumienia i pojednania oraz umacniania autorytetu Polski i Polaków w świecie złożyla delegacja Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.

Do księgi wpisali również życzenia pomyślności dla naszego kraju i jego władz szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych.

W 1984 roku

Polski rząd nadal zamierza przestrzegać zasady pracy „przy otwartej kurtynie”

Wśród tegorocznych kierunków działalności:
umacnianie państwa i wiarygodności władzy

WARSZAWA (PAP). W lutym 1984 r. minie trzech rok działalności rządu pracującego pod kierownictwem gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego. Jak poinformowano dziennikarzy na konferencji prasowej w Urzędzie Rady Ministrów — rząd w przyszłym roku będzie

konsekwentnie kontynuował prowadzone dotychczas działania, wynikające przede wszystkim z dziesięciopunktowego programu swych prac, przedstawionego przez premiera na posiedzeniu Sejmu 12

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Prof. Alfred Majewski:

Robię to, co do mnie należy

Prof. Alfred Majewski zyskał wśród milionów obywateli naszego kraju popularność niełatwą. Wszyscy lubimy zalety naszej narodowej architektury, ale rzadko pamiętamy, że w odbudowanych, zrekonstruowanych, utrzymanych w starej funkcji murach

leży czyjaś myśl. Tymczasem dzieło życia znakomitego profesora, to lista odbudowywanych, odbudowanych i konserwowanych zabytkowych budowli zamkowych Wawelu, Piaskowej Skaly, Wisniewa,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

100 tys. dolarów

od „Petrochemii” — dla krakowskiej służby zdrowia

31 grudnia ub. r. na ręce prezydenta m. Krakowa Tadeusza Salwy przedstawiciele Zrzeszenia Przedsiębiorstw Syntezy i Rafinerii Nafty „Petrochemia” w osobach przewodniczącego Rady Zarządzenia — inż. Jerzego Reszki i dyrektora mgr inż. Janę Biela, przekazali kwotę 100 tys. dolarów USA.

Pieniądze te, uzyskane z nadwyżek eksportowych, zostały przeznaczone na zakup urządzeń i aparatury medycznej dla krakowskiej służby zdrowia, a w szczególności dla klinik Akademii Medycznej.

Relacje reporterów „GK” z Krakowa, Nowego Sącza i Tarnowa

Stary rok żegnaliśmy na balach, zabawach i prywatkach, ale również przy pracy

(Inf. wł.). Od lat w Krakowie najbardziej ekskluzywnie białe urządzane są przez „Orbis” w renomowanych hotelach. Nowy Rok witano w „Francuskim”, „Holiday Inn” i w „Craevill”. Ogółem w tych balach uczestniczyło 1400 osób. W Krakowie bawili się również obcokrajowcy. W tym roku nie było ich jednak wielu. Najwięcej było gości z Jugosławii, Austrii, Francji i Węgier.

• Józef Gajewicz wśród hutników

(Inf. wł.). W ostatnim dniu starego roku załoga Huty im. Lenina gościła I sekretarza Komitetu Krakowskiego PZPR Józefa Gajewicza. W towarzystwie I sekretarza KF PZPR HIL Kazimierza Miniura oraz dyrektora naczelnego kombinatu Eugeniusza Pustówki, odwiedził on hutników przy ich stanowiskach pracy. Józef Gajewicz przebywał na wydziale Wielkich Pieców oraz w Stalowni Konwertorowej. Na ręce pracujących tam ludzi przekazał serdeczne życzenia noworoczne dla całej załogi huty.

Wspaniałe dekoracje sylwestrowe

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

GUS przedstawia demograficzną fotografię 1983 roku

W sylwestrową noc było nas w Polsce 36 milionów 750 tysięcy

◆ Bijemy europejskie rekordy w przyroście naturalnym, choć USC notują mniej małżeństw ◆ W ub. roku przybyło nas 377 tysięcy ◆ 59,8 proc. Polaków mieszka w miastach ◆ Kobiet jest o 900 tys. więcej niż mężczyzn, których przeciętna długość życia znacznie się obniżyła i wynosi 66,9 lat

WARSZAWA (PAP). Według wstępnych danych Głównego Urzędu Statystycznego liczba mieszkańców Polski wyniosła w sylwestrową noc 36 750 tys. osób.

W 1983 roku wyraźnie wzrosła liczba urodzeń żywych, osiągając nie notowany od 1959 roku poziom 723 tys. W porównaniu z rokiem 1982 oznacza to przyrost o ponad 20 tys. W konsekwencji współczynnik urodzeń żywych na tysiąc mieszkańców zwiększył się z 19,4 w 1982 roku do 19,8 w roku 1983.

Liczba zgonów była w roku 1983 większa (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wiele musimy się jeszcze nauczyć

Pierwszy dzień obowiązywania nowego kodeksu drogowego

(Inf. wł.). Taka okazja zdarza się najwyżej raz na pokolenie, by na bal sylwestrowy przyjechać pod rządami starych przepisów drogowych, zaś bliżej światem opuścić zabawę (było po trzech) i stoczyć się do nowych prawideł. I tak właśnie było od godz. 0.01 w pierwszym dniu 1984 r.

Rozumiem że dwudziestoletnich nawyków — jeżeli ktoś ma dłuższy staż za kierownicą

— nie można wykorzystać w ciągu kilku godzin, ale już trzeba się przyzwyczaić do przepisów Prawa o Ruchu Drogowym. Tymczasem — o czym można się było przekonać w noworoczny dzień — nie stosowali rygorystycznie niemal wszyscy jeżdżą z przyzwyczajenia wedle przepisów, sformułowanych w 1963 r. A to jest niebezpieczne.

Stonęce południe Nowego Roku. Jadę w kierunku Rab-

ki. Do granic miasta jestem świadkiem kilku wymuszonych pierwszeństwa przez kierowców, zbliżających się do przystanków MPK. Dobrze, że kierowcy tej firmy przewoźnej nie stosowali rygorystycznie przysługującego im prawa, bo wstawiający blacharskie miałyby sporo roboty. Z drugiej strony prośba do kierow-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Postscriptum

Na tradycyjnych balach sylwestrowych, choć częściej domowo i kameralnie, pożegnaliśmy rok 1983, witać będziemy rok nowy — 1984.

Będzie to rok przestępny, czyli po prostu taki, który w kalendarzu jest o jeden dzień — 29 lutego — dłuższy od kalendarza trzech

lat minionych. Ale cykliczność ta, aczkolwiek wymiarkująca wyłącznie z konieczności „dostrajania” stosowanego przez nas kalendarza do czasu faktycznego obiegu Ziemi wokół Słońca, zdążyła o bród pełnymi niezwykłości legendami 4 zabobonnymi wręcz lękiem przed tym, co nadchodzący rok przestępny

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Rok jubileusz

CZTERDZIESTOLECIE

Polski rok 1984. Jubileuszowy. Ważny w życiu narodu. Doskonala okazja do wspólnego zastanowienia się.

Leż nad czym? Nad ważnymi z tego czterdziestolecia datami. Które są z nich ważne, nazywane rutynowo „przełomowymi”? Które weszły do narodowego podświadomości jako obowiązujące, o które będą pytać na każdym egzaminie? 31 grudnia 1943 — 1 stycznia 1944 (noc): powstanie KRN. To jest data ważna, albowiem lewica inspirowała powołanie narodowego przedstawicielstwa i tym samym stała do walki politycznej o opinię narodu. 22 lipca 1944 — powstanie PKWN już na ziemi wyzwolonej i proklamacja zintensyfikowania walki zbrojnej z pomocą regularnych sił zbrojnych, a także proklamacja wielkich narodowych reform: terytorialno-granicznych, sojuszniczych, ustrojowych i w konsekwencji społecznych. 9 maja 1945 — zatknięcie sztandaru polskiego na pruskiej kolumnie „zwycięstwa” w Berlinie, ostatni dzień triumfu oręża polskiego. 6-13 grudnia 1945 — I Zjazd PPR, który już w wyzwolonej Polsce przedkładał społeczeństwu koncepcję polityczną Polski opracowaną przez komunistów, a do-

tychczas rozrzuconą po wielu dziesiątkach dokumentów pisanych pod wpływem różnych „gorących” potrzeb. 30 czerwca 1946 — referendum ludowe z trzema pytaniami: 1) Czy jesteś za zniesieniem senatu? 2) Czy chcesz utrzymania w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej? 3) Czy chcesz utrzymania zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej? 19 stycznia 1947 — wybory do Sejmu Ustawodawczego i zwycięstwo koalicji PPR, PPS, SL i SD. 15-21 grudnia 1948 — zjednoczenie PPR i PPS, powstanie PZPR i uchwalenie Planu 6-letniego. 22 lipca 1952 — uchwalenie Konstytucji PRL, co zamyka siedmioletni okres tworzenia się innej Polski i jednocześnie otwiera okres rozwijania wszystkich zapoczątkowanych zmian.

Daty... One są ważne w historii, tak samo ważne, jak ważna jest numeracja stron w książce. Daty porządkują bieg wspomnień, dają początek każdej ocenie. (DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Konieczne jest zespolenie wszystkich polskich patriotów w pracy dla wspólnego dobra

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) **łość.** Milionem współobywateli, którzy prawdę tę uznali i czynem swym ją udowodnili, budowniczym naszej przodków — robotnikom i rolnikom, pracownikom zdrowia i oświaty, nauki i kultury, wszystkich działach gospodarki — śle słowa gorącej podzięk. Niech wasza praca przynosi coraz większe rezultaty, aby lepsze było życie każdej polskiej rodziny, by z coraz większym optymizmem mogli oczekiwać jutrzejszego dnia, które są tych rodzin — nasze matki i żony. Do nich kieruję myśli pełne serdeczności i uznania za ich codzienny trud, za wychowywanie najmłodszych. **Pragnę by jasnie spojrzeli w swą przyszłość ci obywatele, którzy rozpoczynają**

Stary rok zegnaliśmy na balach, zabawach i prywatkach, ale również przy pracy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) **Spytkowicach** w gminie Raba Wyżna oraz w Gorlicach — tutaj już rano w Nowy Rok. **Dużo pracy mieli milicjanci.** Jak poinformował mnie por. Kazimierz Szuber ze stanowiska dowodzenia Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Nowym Sączu, na drogach regionu niesieły nie było bezpiecznie. W trzech wypadkach: w Gorlicach, Nowym Sączu i Rabce ranne zostały 4 osoby. Dwukrotnie niebezpieczny kierowcy wyjechali na przydrożne przeszkodzie: raz na słup energetyczny — drugi raz na rurowąj ciepłowniczy. W Rabce samochód najechał na dwóch pieszych. Było 11 poważniejszych kolizji drogowych, a w sylwestrową noc 14 kierowcom po wyjeździe sporej liczby kielichów, zatrzymano prawa jazdy na prowadzenie pojazdów. Były dwa groźne pobicia i 6 włamań, z których pięć do prywatnych mieszkań. **Pracowała noc** miało 30 lekarzy, pielęgniarek, sanitariuszy i kierowców dyżurnych w Stacji Pogotowia Ratunkowego w Nowym Sączu. Najczęściej zdarzające się powody — wezwania — towarzyskie bóle, przeziębienie, nadużycie alkoholu no i jako ostatni powód — przeziębienia (zwłaszcza dzieci). Radosnym krykiem noworodka powitano nowy 1984 rok w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Nowym Sączu. Trzydziestoletnia Anna Lesiak z podsaidekłej wsi Trzebuzowa urodziła swe drugie dziecko. Syn ważył 3 kg 850 gramów i miał 56 cm długości. Jako pierwsza ujrzała go, pelniaca w te noc sylwestrową normalny dyżur, połoza oddziałowa Krystyna Janur. (s5)

W sylwestrową noc było nas w Polsce 36 milionów 750 tysięcy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) **promille** i w porównaniu z rokiem poprzednim zwiększył się o ok. 10 tys. osób. Tak więc Polska pod względem wielkości przysro naturalnego nadal utrzymuje się na jednym z czołowych miejsc w Europie. **Korzystnym** zjawiskiem demograficznym w roku 1983 był pewien spadek umieralności niemowląt (11 dzieci w wieku poniżej 1 roku życia). Liczba zgonów niemowląt wynosiła 13,9 tys., a więc o 300 zgonów mniej niż w 1982 roku, mimo znacznego wzrostu liczby urodzeń. Współczynnik zgonów niemowląt liczony na każdy tysiąc urodzeń żywych wyniósł w 1983 roku 19,3, co w zestawieniu z 1982 rokiem oznacza spadek o 0,9 punktu. **Dopełnieniem** tych informacji niechaj będą niektóre dane o strukturze ludnościowej naszego kraju. **Otóż 59,8 proc.** Polaków mieszka w miastach. Wśród ogólnej liczby mieszkańców Polski 51,3 proc. stanowią kobiety. W miastach jest ich 51,9 proc., na wsi: 50,3 proc. Przewaga liczebna kobiet nad mężczyznami sięga ok. 900 tys. osób. **Według** danych szacunkowych GUS liczba zarwanych w 1983 r. małżeństw wyniosła 305 tys., co w porównaniu z rokiem 1982 oznacza spadek liczby wypowiedzianych „sakramentalnych tak” o ponad 10 tys. Spadek ten (notowany od 1981 roku) nie jest jednak spowodowany jakąś niechęcią do instytucji małżeństwa, lecz ma związek z wkraczaniem w dorosłe życie mniej licznych roczników osób urodzonych w latach sześćdziesiątych. Z dalszym, powolnym spadkiem liczby zawieranych małżeństw należy się liczyć przez najbliższe 5-8 lat. **Cóż** można rzec o powyższej, a konieczności, uproszczonej, fotografii demograficznej polskiego społeczeństwa?

Pierwszy dzień obowiązywania nowego kodeksu drogowego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) **ców** autobusów, by wjeżdżali głębiej do zatok przystankowych, a nie blokowali część pasa ruchu. **Przed** białą tablicą z napisem Kraków przekreślonym czerwonym pasem zapinam pasy bezpieczeństwa. Ale tak czyni niewielu kierowców, którzy jakby zapomnieli o tym wymogu. Wśród „bezoszczędnych” na zakopanie” dominują kierowcy „fiatów 126p”. Rozumiem to doświadczenia — jazda „maluchem” z zapiętym pasem to udręka przy sleganiu do urzędów stierowania — napęty pas jest zbyt krótki. FSM musi pomyśleć o pasach bezpieczeństwa lub przetransportować przednią część kabiny pojazdu pod względem ergonomicznym. **Na** dwupasmowej drodze „zakopanki” dopuszczalna szybkość 90 km/godz. można

Postscriptum

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) **Wielu** też uważa lata przestępne za niekorzystne i wręcz pechowe w swym życiu osobistym. Lecz do któregoż z tobieg przypadków czy okoliczności nie można dorobić sobie jakiejś teorii? Albo odwrotnie — które te teorii nie można poprzeć — jeśli się tylko chce — „dowodami” w postaci dowolnie dobranych przykładów, co nie oznacza jeszcze bynajmniej, że wymyślona teoria jest prawdziwa, a przytoczone dowody — oczywiste i niepodważalne. Ale skoro np. żaden ze szwedzkich hoteli nie posiada pokoju oznaczonego numerem „13” — to czemuż by lata przestępne nie mogły być uważane za szczególnie i wyjątkowe? **Wokół** tejsze właśnie wyjątkowej rzekomo roli lat przestępnych w dziejach poszczególnych narodów, a nawet całej ludzkości, zdążyła już narosnąć cała literatura „literatura” roztliczeniowa przepowiedni i astrologicznych kalendarzy; u nas była ona na szczęście głównie „mówiona”, co wcale nie znaczy, że wyżyły się zupełnie i ostatecznie związany z latami przestępnymi wewnętrzny lekół i typowo fatalistyczny emocji. W ich uzasadnieniu przypominają się ciekawe np. lata: 1930, 1976, 1988, 1996. Wszystkie były przestępne i w każdym z nich faktycznie odnotować można istotne dla najnowszej historii naszego kraju wydarzenia. Ale przestępne były również lata: 1972, 1984, 1990, 1992, 1994, 1994 — by pozostać w tym samym przedziale czasowym — a przecież trudno byłoby przypisać im jakąś szczególną

Noworoczne życzenia dla krakowskiej służby zdrowia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) **Również** w ostatnim dniu 1983 roku wiceprezydent m. Krakowa — Wiesław Gondek i dyrektor Wydziału Zdrowia — Zdzisław Wojcik odwiedzili dwa krakowskie szpitale: Krakowski Szpital Zespolony im. G. Narutowicza i szpital im. Biernackiego. W Gondek zapoznał się z problemami pracowników służby zdrowia tych obojgu placówek, zwiędził nowy pawilon szpitala Narutowicza — Zebiec, który już w styczniu przyjmie małych pacjentów. **Zycząc** wszystkim najlepszego w Nowym Roku wiceprezydent wyraził nadzieję, że będzie on dla krakowskiej służby zdrowia lepszy pod względem remontów obiektów szpitalnych. **W** nocy palilo się też w

Z dalekopisu

(s) **Na** zakończenie 1983 roku, prezydent Reagan wygłosił przemówienie do narodu amerykańskiego, w którym omawiając, iż sytuacja ekonomiczna w 1983 roku znacząco się w USA poprawiła. **Nawisując** do rozmieszczenia nowych amerykańskich broni atomowych średniego zasięgu w Europie, prezydent powiedział, iż państwa NATO sądy egzaminu trudnej próby politycznej, a Sojusz Atlantyczny stał się w rezultacie tej próby silniejszy. **Węgierska** Poemta i Państwowy Bank Rozwoju przystąpiły do emisji obligacji pożyczek na rozszerzenie sieci telefonicznej. Obligacje o łącznej wartości 310 mln forintów mogą nabywać osoby prywatne, przedsiębiorstwa i instytucje państwowe oraz spółdzielcze. **Zebra**ne środki zostaną użyte na rozbudowę o 15 tys. numerów central telefonicznych w województwie Csongrad na południu Węgier. **O** procentowanie części obligacji wynosi jedynie 6 proc. ale osoby, które je zakupią otrzymają w ciągu trzech lat telefon. Obligacje bez obletniej sąlożenisz telefon, oprocentowane w wysokości 11,5 proc. mogą nabywać wyłącznie przedsiębiorstwa. Jest to dla nich korzystna możliwość lokaty wolnych kapitałów. **W** Rumuni zakończone wstępne prace przy budowie kanału Danaja—Morze Czarne. Dotychczas sbudowana droga wodna o długości 64,2 km. **Zużywa**je 4,2 mln m. oses. betonu, budując 38 mostów, w tym 21 kolejowych, i 2 usy.

Przypominamy zasady reglamentacji w styczniu 1984 r.

- WARSAWA (PAP). 22 grudnia 1983 r. prasa opublikowała komunikat Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług o zasadach reglamentacji towarów w styczniu 1984 r. **Po**niważ w kartkach zaopatrzenia na styczeń nastąpiła zmiana sposobu zapisu przysługujących ludności norm artykułów podlegających reglamentowanej sprzedaży i we wszystkich kartkach wydrukowane jedynie nominalny uprawniające do zakupu mięsa i cukru, a pozostałe artykuły reglamentowane sprzedawane będą na odcinki oznaczone numerami, przypominamy, że można kupić na: **nr 17** 1 kg smalcu; **nr 1** 1 kg maki; **nr 2** 1 kg przetworów zbożowych (możliwe będzie dokonywanie zamiennego zakupu przetworów zbożowych za mąkę); dla dzieci w wieku 1-3 lat na ten odcinek będzie sprzedawana kasza manna za okazaniem książeczki zdrowia dziecka; **nr 3** 200 g wyrobów czekoladowych dla osób dotychczas uprawniających; **nr 6** 200 g waty (norma na styczeń 1 lutego). **Przypominamy**, że w styczniu obowiązywać będą dotychczasowe normy i uprawniające w sprzedaży reglamentowanej na artykuły objęte tym systemem sprzedaży. **Obowiązywać** będą również dotychczasowe zasady, z jednym wyjątkiem: wedliny wolowe można będzie kupować na odcinki kart zaopatrzenia na mięso z wyłączeniem odcinków „mięso wolowe i odcieję z kością”. **nr 4** 1,5 po 0,25 kg masła; **nr 13** 0,25 kg tuszozu (margaryny, smalcu lub słoniny); **nr 14** 0,125 kg tuszozu (margaryny, smalcu lub słoniny); **nr 15**, 8 i 12 po 0,25 kg smalcu; **nr 16** 2 kg smalcu;

Wawelski „Zygmunt” pobit wszelkie rekordy!

KRAKÓW (PAP). W Krakowie padł swoisty rekord: krakowski bas drzewny Zygmunt popłynął w 1983 r. nad miastem aż 36 razy! Rekord spowodowała obfitość wielkich wydarzeń „od wielkiego dzwonu”: wizyta papieża, obchody 300. rocznicy odsieczy wiedeńskiej, pogrzeby członków krakowskiej Kapituły. **Ekipa** wawelskich dzwonników kilkakrotnie ścigała była

„POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI” — ŻYCZENIA NOWOROCZNE PAPIEŻA I HOMILIA Z OKAZJI ŚWIATOWEGO DNIA POKOJU

WATEKAN (PAP). „Pokój ludziom dobrej woli” — ze słowami tych ewangelicznych życzeń, wypowiedzianymi w kilku językach, m. in. francuskim, angielskim, hiszpańskim, niemieckim i polskim, Jan Paweł II zwrócił się w pigwykny dzień Nowego Roku do tłumów, które zgromadziły się w niedzielę w południe przed Pałacem Apostolskim. **Papież** nawiązał w homilii do swego „Orędzia na Światowy Dzień Pokoju”. „Orędziem tym — powiedział — Stolica Apostolska dołącza swe słowo do wszystkich tych, niekiedy rozpaczyliwych, wysiłków, których dokonują na całym świecie ludzie dobrej woli, jak również różne instytucje krajowe i międzynarodowe, aby zapewnić pokój współczesnemu światu”.

PO PRZEJĘCIU WŁADZY W NIGERII PRZEZ WOJSKO

ALGIER, LONDYN, PARYŻ (PAP). Jak wynika z doniesień agencji w Nigerii, po przejęciu władzy przez wojsko, panuje spokój. W pierwszym dzienniku, nadanym w niedzielę po południu, Radio Lagos podało, że w sobotę, a więc bezpośrednio po tym wydarzeniu, „niemal w całym kraju utrzymywała się spokojna sytuacja”. **Specjalny** wysłannik Agencji France Presse pisał w niedzielę, iż „wydaje się, że zamach stanu został dobrze przyjęty przez ludność Nigerii”. Podobno mieszkańcy terenów w pobliżu granicy z Nigrem przyjęli wiadomość o zmianie rządów w Lagos z radością i w niektórych miejscowościach zorganizowano spontaniczne manifestacje poparcia dla nowych władz. **W** przemówieniu radiowym do narodu generał Mohammed Buhari, stojący na czele nowych władz, powiedział, że głównym powodem, dla którego wojsko zdecydowało się przejąć władzę, było dążenie do uratowania Nigerii przed stępczeniem się w przepaść. Ta zmiana była niezbędna, aby „zapobiec kryzysowi gospodarczemu i poważnemu kryzysowi zaufania”.

BRUNEI: UZYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI

TOKIO (PAP). W dniu 1 stycznia nowego roku dotychczasowy protektorat brytyjski — Brunei oficjalnie uzyskał pełną niepodległość. **Zajmujący** powierzchnię prawie 6 tys. km kwadratowych, liczący ok. 220 tys. mieszkańców, położony w północnej części wyspy Borneo, sultanat pozostanie członkiem Wspólnoty Brytyjskiej a także — 7 stycznia — zostanie przyjęty w poczet Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN).

WIZYTA MINISTRA HANDLU ZAGRANICZNEGO W ChRL

PEKIN (PAP). Na zaproszenie ministra stosunków gospodarczych z zagranicą i handlu, pani Chen Muhua, w Chinach przebywała delegacja gospodarza PRL pod przewodnictwem ministra handlu zagranicznego, Tadeusza Nestorowicza. W skład delegacji wchodził zastępca przewodniczącego Komisji Planowania, Stanisław Długosz.

Komunikat Narodowego Banku Polskiego

W sprawie udogodnień dla właścicieli obiegowych książeczek oszczędnościowych oraz dla posiadaczy rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych w Powsechnych Kasach Oszczędności. **Z** dniem 1 stycznia 1984 r. zostały wprowadzone udogodnienia dla właścicieli obiegowych książeczek oszczędnościowych oraz dla posiadaczy rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych w Powsechnych Kasach Oszczędności, polegające na podwyższeniu: **●** z 10.000 zł do 20.000 zł łącznej sumy wypłat dziennych z obiegowych książeczek oszczędnościowych Powsechnych Kas Oszczędności dokonywanych w jednostkach banku **●** z 10.000 zł do 20.000 zł kwoty, do której czekał gotówkowe z rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych mogą być realizowane w jednostkach banku oraz agencjach PKO. **●** z 20.000 zł do 30.000 zł kwoty, do której czekał rozrachunkowe z rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych mogą być realizowane w jednostkach banku oraz agencjach PKO. **●** z 5.000 zł do 10.000 zł dokonywanych przez Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny i Banki Spółdzielcze łącznej sumy wypłat dziennych z obiegowych książeczek oszczędnościowych PKO oraz kwoty realizacji czeków z rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych. **Upoważnione** Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne dyżurujące w dni ustawowo wolne od pracy oraz w godzinach nocnych dokonują wypłat z obiegowych książeczek oszczędnościowych oraz realizują czeków z rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych — do kwoty 5.000 zł.

KOMUNIKAT RADY KRAJOWEJ PRON

WARSAWA (PAP). W związku z prowadzonymi przez Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego konsultacjami, dotyczącymi projektu założeń do ordynacji wyborczej do rad narodowych — uruchomiony został punkt konsultacyjny przy Radzie Krajowej PRON w Warszawie, Al. Ujazdowskie 13, nr tel.: 28-50-88. Punkt czynny będzie w dniach 3-6 oraz 9-12 I, 1984 r., w godzinach 10-13 i 16-19. **Opinie,** wnioski i propozycje dotyczące założeń projektu przyjmowane będą w tym samym terminie w punkcie uruchomionym w redakcji tygodnika „Odrodzenie”, pod numerem tel.: 27-69-41.

Kraków pożegnał Józefa Andrzeja Frasika

W ostatni dzień minionego roku Kraków, po niedawnym odejściu Jalu Kurka, pożegnał kolejnego ze swoich bardów, Józefa Andrzeja Frasika. Na smutne funeralne uroczystości przybył Jego przyjaciele i czytelnicy oraz koledy radiowej z Rozgłośni Regionalnej Polskiego Radia w Krakowie wraz z redaktorem naczelnym Zbigniewem Guzowskim. **Nad** mogiła stanął poseł szlandarowy ZSL oraz poet i literaci z krakowskiego oddziału ZLP. **Wieniec** od pisarskiej braci na grobie złożył wiceprezes Zarządu Głównego ZLP Janusz Roszko, wiceprezes oddziału krakowskiego ZLP Ryszard Kłyś i sekretarz Jerzy Bober. **Urząd** m. Krakowa reprezentował dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki UM Krakowa Tadeusz Prokopuk. **„Nie** cały umrę — powiedział Horacy o sobie, o poetach, no których zostaje to, co jest najcenniejsze w ich życiu — twórczość. I nie inaczej się ma w przypadku Józefa Andrzeja Frasika. **Niech** więc Poeta przemówi do nas na pożegnaniu pięknym wierszem — „dobranoc”.

Noworoczna rozmowa generała armii WOJCIECHA JARUZELSKIEGO z dziennikarzami telewizyjnymi

(Omówienie)

WARSZAWA (PAP). W ostatnim dniu starego roku do gmachu Urzędu Rady Ministrów przybyła grupa dziennikarzy telewizyjnych. Poprosili o spotkanie z I sekretarzem KC PZPR, premierem gen. armii Wojciechem Jaruzelskim i osobistą, bezpośrednią z nim rozmowę. Ten nieoficjalny charakter spotkania został utrzymany. Rozmowa została zarejestrowana na magnetowidzie i nadana po głównym wydaniu „Dziennika Telewizyjnego” w pierwszym dniu 1984 r. W rozmowie uczestniczyli: Bożena Marki — spikerka i publicystka, Jacek Popiołek — zastępca dyrektora i programu TV, Jarosław Kamiński — publicysta.

szła. Nie pozwolimy się z niej zepchnąć. Będziemy chronili i bronili tych ludzi, którzy uczynili tę drogę budują.

W toku dalszej rozmowy dziennikarze mówią generałowi o tym, że spójność się ze swymi rówieśnikami widzą, że nie wszyscy chcą być bierni i sfrustrowani. Ale wokół tyle jest wycieknięcia, niepewności, niepokojów o materialne bezpieczeństwo rodzin. Jakże są nasze narodowe szanse o roku nowego roku?

— Zastanówmy się — mówi W. Jaruzelski — czy Polska jest krajem biednym, czy bogatym? Istnieje wiele nieporozumień w kwestii oceny możliwości naszego kraju, gospodarki, społeczeństwa. Mnie się wydaje, że Polska jest krajem i biednym, i bogatym. Biednym, bo dziedziczyliśmy wieloletnią spuściznę zaoferowania. Jakiegoś tego śladu istnieją w ludzkich umysłach, w substancji materialnej, w gospodarce. Dziedziczyliśmy też spuściznę straszliwych zniszczeń czasu wojennego. Przez całe lata ponosiliśmy wielkie ciężary na ich usuwanie. Nie mogliśmy skierować tym samym środkami na takie cele i takie rozwiązania, które podejmowały kraje mniej od Polski zaoferane i zniszczone. Jesteśmy również biedni w sensie pewnych obciążeń, nawyków i słabości w życiu państwowym i publicznym, których korzenie są głębokie i wymagają dłuższego czasu, aby je skutecznie wykarzować.

Ale Polska jest jednocześnie krajem bogatym. Ma duże zasoby materialne, aczkolwiek ich eksploatacja coraz drożej kosztuje. Jesteśmy też bogaci, jeśli spojrzymy na przemysł, który w warunkach Polski Ludowej osiągnął w sumie wysoki poziom, jeśli spojrzymy na fragmenty rolnictwa. Ale przede wszystkim bogaci jesteśmy w kadry, w ludzi, w tym jakże wielu wspaniałych ludzi, wykształconych, o wysokich kwalifikacjach. Ta Polska „biedna” i „bogata” niejako zderza się ze sobą. Nie wszystkie walory, które tkwią w naszym bogactwie wykorzystujemy dla przetrwania i rozwoju. A przecież to nasze „bogactwo” jest wielką rezerwą. Przede wszystkim: ludzie, którzy wykorzystują coraz lepiej możliwości naukowo-techniczne, przemysłowe, gospodarcze, zasoby naturalne, mogliby więcej dawać krajowi. Jest wielką szansą młodego pokolenia, aby w tej krytycznej sytuacji pokazać, że wy potraficie pracować mądrzej i lepiej. Nieobecni nie mają racji, a część młodzieży czyni obecnie wrażenie, jakby się dąsała, jakby była nieobecna. Nieobecność w życiu kraju przede wszystkim objawia się tych, którzy za kilka lub kilkanaście lat zostaną jego gospodarzami i będą nim kierowali.

W tym miejscu rozmowa o przyszłości przerywa refleksja dziennikarska na temat pogarszającej się sytuacji międzynarodowej. Młodzi ludzie, nie znający wojny, odczuwają przed nią instynktowny lęk — mówią dziennikarze. Czy dzisiejsi chłopcy podzielą los ojców i dziadków...

— Sytuacja jest rzeczywiście poważna, niebezpieczna — stwierdza premier. Istnieje jednak silny dostatecznie duży i wiarygodny, który ma szansę przegrodzić drogę wojnie. Polska jest w składzie tych sił. To nasza wielka historia, która zdobyła. Mamy nieznaną od tysiąclecia bezpieczną granicę, niezawodny sojusznik i przyjaźń z naszym wielkim i dzieckim sąsiadem, miejsce w Układzie Warszawskim. Jeśli do tego dodamy pokojowe ruchy w całym świecie i autentyczną obawę przed wojną u ogromnej części społeczeństwa na Zachodzie — wszystko to pozwoli spojrzeć na te sprawy ze spokojem. Ale spójnij to nie zacięciem beztrószką. Dziełając środki prowadzenia wojny są na tyle groźne, że narastające napięcia, wszelkie awanturnicze posunięcia tego typu jak instalowanie amerykańskich rakiet w Zachodniej Europie — wszystko to potencjalnie tworzy coraz większe zagrożenie. Warto na te sprawy spojrzeć również przez pryzmat polskich losów i polskiej sytuacji. Jak wiadomo, Polska stała się obiektem szczególnych form napaści. Dlaczego? Dlatego, że własnymi siłami rozwiązujemy własne problemy. I nadal tak będziemy je rozwiązywać. Wszelkiego rodzaju niestabilność, czy zamęt wewnętrzny w Polsce stał się może czynnikiem napięcia w szerszej skali. W tym też wyraża się nasza odpowiedzialność. M. in. decyzje grudniowe 1981 r. z tego poczucia odpowiedzialności wynikały. Jest uwiaryczające, że na Zachodzie Polska traktowana jest wciąż jako instrument w politycznej grze; że pojawiają się kolejne próby narzucenia nam takich czy innych wewnętrznych rozwiązań. Miałem już okazję mówić o różnym rodzaju ułtymatywnych oświadczeniach administracji amerykańskiej. Dochodzi do groteskowych wręcz zapowiedzi, że rozmatte rady rybackie, które nie bardzo chyba odróżniają Polskę od Paragwaju, będą dyskutować nad naszymi uprawnieniami połowowymi, współzależnie z oceną, czy w Polsce przestrzegane są prawa człowieka, czy też nie. Albo też od innej strony — nasz parlament nigdy nie pouca np. parlamentu brytyjskiego na temat przestrzegania praw człowieka w Północnej Irlandii. Nie oceniamy również praw wewnętrznych obowiązujących w RFN, a przecież są wśród nich takie, które zakazują zatrudnienia w służbach publicznych osób reprezentujących „niechładowskie”, niezgodne z linią państwową, poglądy polityczne.

Jesteśmy dziś tym przysłówowym „pochylnym drzewem”. Ale już się prostujemy i wyprostujemy. I będziemy pamiętali, kto próbował na nas wskoczyć.

Niektóre kraje Zachodu wykorzystują osłabienie Polski. Nie wyobrażam sobie jeszcze kilka lub kilkanaście lat temu sytuacji, aby w oficjalnych wystąpieniach przedstawicieli rządu zachodniemieckiego zgłaszane były różnorodne rewerzjonistyczne pretensje, w tym m. in. w sprawie rzekomej polskiej milonowej rzeszy mniejszości niemieckiej w Polsce. Muszę też powiedzieć o innym kraju, o czym nie przykrościła, bo chodzi o Francję, do której mamy tradycyjny sentyment. Nie możemy zupełnie zrozumieć postępowania obecnego rządu francuskiego wobec Polski. My nie wypominamy władzom francuskim, różnych grzechów prze-

szłości. Jestem przekonany, że Polska będzie „długo” dla polityki obecnego kierownictwa francuskiego.

Zmienia się temat rozmowy. Dziennikarze mówią o tym, że młode pokolenie odwraca się często od spraw społecznych ku prywatnym i ma za złe pokoleniu sprawującemu władzę, że zbytnio kieruje się ono swoimi doświadczeniami, lękami, uprzedzeniami. Za mało mówi się u nas o wizji Polski 2000 roku.

— To prawda — podkreśla W. Jaruzelski. Troski dnia dzisiejszego przytłaczają i przesłaniają częstokroć widzenie spraw bardziej odległych. O perspektywie mówimy nie często, gdyż wydaje nam się, iż może „to być rozumiane jako chęć kamuflaża, przykrycia trudności obecnie odczuwanych przez wizję odległą, dziś jeszcze niesprawdzalną. Nie zaniebujemy jednak prac nad zamierzeniami perspektywicznymi. Zaawansowany jest program społeczno-gospodarczego rozwoju kraju na lata 1986—1990. Będziemy go w odpowiednim czasie publikować i poddawać społecznej konsultacji. Można, oczywiście, głosić piękne hasła. Rzecz polega jednak na tym, aby przede wszystkim poprawiać dzień dzisiejszy, bo on jest fundamentem jutra. Jest to może mniej atrakcyjne, może mniej ambitne, ale jest to realistyczne. Uważam bowiem, że naszym optymizmem powinni być realizm. Rozumiem wszakże, że młodzież potrzebuje wizji, potrzebuje nadziei, potrzebuje przekonania, że jej przyszłość będzie lepsza. Nie ma więc nic właściwszego jak osobiste włączenie się w proces aktywnego jej współtworzenia. Dużą część młodzieży tak to rozumie. Jest bardzo, bardzo wielu młodych ludzi głęboko zaangażowanych w sprawy kraju, autentycznie patriotycznych i pracowitych. Niestety, nie jest to jeszcze zjawisko powszechne; nie adreduje tego krytycyzm do młodzieży, lecz do najstarszych, do pokolenia wychowawców. Naszym obowiązkiem jest kształtowanie młodzieży na miarę tych zadań, które przed nią stoją. Młodzież jest często nieopodana na argumenty. Jest też bardzo krytyczna i swoiście buntownicza. Jest to w sumie dobre zjawisko, ale do pewnego punktu. Argumentów bowiem słuchać trzeba. Karol Irzykowski powiedział kiedyś dowcipnie, że do polskiego kalendarza warto wprowadzić jedno święto: dzień wysłuchiwania cudzych argumentów. A więc, cierpliwość wysłuchiwania argumentów powinna być szczególnie przypisana młodzieży. Ale musimy mówić tak, żeby nasze słowa lepiej do niej docierały. Jest to proces złożony, w którym chcemy odbudować zaufanie do partii i do władzy ludowej. I na gruncie tego zaufania tworzyć więź międzypokoleniową. Narodnie dzieli się przecież mechanicznie na jakiegoś wyodrębnionego fragmenty chociaż ma części składowe i klasowe różnice. Jedność narodu musi być budowana i umacniana w sprawach nadrzędnych. A tą nadrzędną sprawą jest Polska i jej socjalistyczna przyszłość. Jesteśmy wspólnie zainteresowani, żeby przyszłość ta była jak najlepsza, jak najjaśniejsza.

W tym miejscu jeden z dziennikarzy, odwołując się do starych kronik filmowych, mówi z żalem i zadróżką o tamtym entuzjastycznym, który towarzyszył ludzkiej pracy w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Czy takie autentyczne, prawdziwe emocje mogą być do pomieszenia w nadechających latach — pyta.

— Starożytny mędrcze powiedział — stwierdza W. Jaruzelski — że człowiek nie może wejść dwa razy do tej samej rzeki, bowiem za drugim razem rzeka jest już inna i człowiek też się zmienił. Każde pokolenie wkrocza w dojrzałe życie w nowej niepowtarzalnej sytuacji historycznej. Pokolenie moje przeżywało wyjątkowo dramatyczne losy. Oby się one nie powtórzyły! Czy zatem nie na szans na wydobycie romantyzmu z tych zadań, które dziś przed młodzieżą stoją? W naszej kulturze i mentalności Polaków — tak to się historycznie ukształtowało — jest wiele emocjonalnych romantycznych odruchów. Żal, że mniej jest tych pozytywnych, które tak by się przydały, może jeszcze bardziej. Dzisiejsza sytuacja, kiedy czekają tak ogromne, trudne, a przecież pasjonujące zadania, wymaga postawy szczególnej ofiarności. Wymaga takiego samego patriotyzmu jaki towarzyszył odbudowie Warszawy z ruin i dźwigniu wielu innych polskich miast, dokonywaniu tych wszelkich przemian, jakie miały miejsce w Polsce w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Były to przemiany o charakterze rewolucyjnym. Dziś możemy również zachęcać do przemian swoiście rewolucyjnych. Bo rewolucja to jest zmiana. Zmiana na lepsze, możliwie jak najbardziej zasadnicza, głęboka, szybka. Takie zmiany są Polsce potrzebne. Tak w sferze materialnej, jak i w sferze myślenia. Zmiany, oczywiście, na gruncie socjalizmu, który jest ustrojem sprawiedliwości społecznej i który jest ideą najbardziej postępową. Nie zawsze tę ideę udawano się nam w Polsce ucieleśnić na miarę naszych pragnień. Chodzi o to, żeby młode pokolenie czyniło to lepiej i skuteczniej.

W dyskusji pada stwierdzenie, iż w naturze Polaków jest głębokie przywiązanie do sprawiedliwości społecznej, prawości i demokracji. A jednocześnie, nie ma dostatecznie stanowczego sprzeciwu wobec zła społecznego, niegospodarności, arogancji. Gen. W. Jaruzelski mówi:

— Należy się temu dziwić, bo przecież jest przysłówie „nie czyni drugiemu co tobie nie miłe...”. Często wydaje się, że ludzie robią sobie nawzajem na złość. Istnieje sprzeczność między słusznymi hasłami, postulatami i oczekiwaniami, które kierują się do innych a tymi, które adresują się do siebie. Są również i inne przypadki, które charakteryzowane zostały m. in. w złośliwym dowcipie o piekiełku z polskim kotłem. Mankamenty w naszej mentalności powinniśmy wykorzystać. Byłoby jednak niedobre gdybyśmy koncentrowali uwagę tylko na wadach narodowych. Nie ma narodów bez specyficznych cech. Jesteśmy narodem jak wiele innych. I przyzwyczajanie sobie różnych, zwłaszcza mistycznych właściwości jest niepotrzebne. Może bowiem

sprowadzić na boczny tor wobec podstawowych zadań, przed którymi Polska stoi. Nasz naród w najtrudniejszych momentach, i to nie tylko tych odległych historycznie, ale po dzień dzisiejszy, wykazuje wiele rzeczywistego poczucia odpowiedzialności. Dowiodła tego powaga, z jaką przyjęto stan wojenny, który był przecież trudnym i szokującym społecznie aktem. Tego poczucia odpowiedzialności dowodzi również postawa wobec tych ciężarów i trudności, które odczuwa prawie każda polska rodzina. Chcę podkreślić z całym przekonaniem, że bez tego poczucia odpowiedzialności znacznie trudniej byłoby nam pokonywać kłopoty, które wolał piętrzyć się przed nami. Trudności są i jeszcze niestety długo będą. Pochodzimy do nich jednak ze spokojem, gdyż wierzymy w nasz naród, w jego rozum, w jego patriotyzm.

Dziennikarze w swojej pracy rozmawiają z ludźmi różnych pokoleń — także z rencistami, emerytami, kombatanami. Są to wspaniali ludzie — mówią — świadomi swego dorobku. Czy ich sprawy władza traktować będzie z należytą troską?

— Starszemu pokoleniu należy się szacunek — podkreśla W. Jaruzelski. Ich młode życie przypadło na lata najtrudniejsze. Każda cegła w Warszawie to dzieło ich rąk, każdy kawałek chodnika i każde posadzone drzewko. Tak jest w całej Polsce. Naszym obowiązkiem, nie tylko państwowym i oficjalnym, ale również moralnym, jest chronić w miarę możliwości starsze pokolenie przed tymi ciężarami, które są obecnie ich udziałem. Są jednak granice tego, co możemy zrobić w tej sprawie w aktualnej sytuacji kraju. Mnożenie kolorowych papierków bez pokrycia i oddawanie ich do dyspozycji społeczeństwa, w tym ludzi starszych, pogiębiano tylko ich udreke. Warunkiem poprawy bytu zarówno starszego jak i młodego pokolenia jest poprawa sytuacji gospodarczej. Jednakże w ramach tych możliwości i tych warunków, jakie mamy, podejmujemy działania, aby użyć tym, którzy na to zasłużyli. Wskazuje na to PRON, związki zawodowe, troszczą się o to partia i rząd. Będziemy robić wszystko, żeby osłonić grupy społeczne znajdujące się w najtrudniejszych warunkach, w tym rencistów i emerytów, przed najbardziej dotkliwymi ciężarami; także przed planowanymi ruchami cenowymi. Między innymi zamierzamy przyspieszyć tzw. rewaloryzację rent i emerytur. I aczkolwiek nie będzie to jakaś zauważalna poprawa — obecnie nas na to nie stać — ale można będzie zapobiec pogarszaniu się bytu.

Rozmowa schodzi na temat problemów wychowawczych. Mówi się o tym, że młodzi ludzie w mundurach prezentują postawy budzące powszechne uznanie, a zatem są jakieś dobre metody wychowawcze. Czy jest to może tylko sprawa dyscypliny?

— Jest mi i miło — podkreśla W. Jaruzelski — że tak wysoko ocenili ludzi w mundurach. W pełni te oceny podzielam. Nie tylko dlatego, że noszą mundury i całym sercem jestem związany z wojskiem. Tak będzie do końca moich dni. Ocenę te podzielam także dlatego, że na przykładzie młodzieży wojskowej — a to było moje główne pole obserwacji tego pokolenia — mam prawo powiedzieć, iż młodzież, jeśli jest dobrze kształtowana i dobrze sterowana staje się zdolna do najpiękniejszych i najsłabszych działań i czynów. Wojsko tworzy określony rygor i dyscyplinę, układ w kolektywie który nawet człowieka słabego czyni silniejszym, lepszym. Mamy piękne tradycje naszego oręża. Mamy bogatą tradycję, nowego ludowego wojska, którego 40-lecie niedawno obchodziliśmy. Ona ukształtowała charakter kadry zawodowej głęboko związanej z narodem, a więc bliskiej żołnierzowi. Nie ma dystansu, nieprzekraczalnej granicy między dowódcą a podwładnym. W regulaminie naszego wojska widnieją słowa „żołnierz żołnierzowi towarzyszem broni”. A my dodajmy jeszcze: „żołnierz żołnierzowi bratem”. Ścisłe są kontakty wojska ze społeczeństwem. Wiele jest form działania na rzecz społeczeństwa. Czynią one młodego żołnierza aktywnym uczestnikiem wielkiego procesu społecznego. Jest to ważny czynnik wychowawczy.

Jeden z dziennikarzy przypomina w rozmowie fragment grudniowego wystąpienia W. Jaruzelskiego, kiedy usłyszyliśmy słowa „pragniemy Polskę wielką”.

— Jeśli użyłem zacytowanego wyżej określenia — stwierdza generał — to należy je rozumieć w sposób możliwie szeroki. Pragniemy Polskę, która będzie bogata we wszystkie te wartości, które ceni się najbardziej. A więc bogata społeczną zwarotą wokół podstawowych dla narodu celów. Bogata kształtem życia państwowego i społecznego, w którym skutecznie przewidywane będą przyrwy i słabości. W tym bowiem także wyraża się wielkość kraju, że jest on czysty w szerokim tego słowa znaczeniu. Wreszcie — Polska zdolna do tworzenia i przyjmowania tego, co najlepsze i najnowocześniejsze w nauce i kulturze, w technice i organizacji życia. Czynnikiem naszej siły jest też to, że mamy dobrych przyjaciół, że odbudowaliśmy godne miejsce w sojuszu państw socjalistycznych. Zyskujemy od nich tak ważną dla nas braterską pomoc. Będziemy też odbudowywać swoją pozycję w świecie. Rozszerzamy kontakty z krajami rozwijającymi się, z różnymi innymi krajami. Jak już powiedziałem w Zabrzu na uroczystości z okazji Dnia Górnika; dzisiaj powinniśmy czuć się izolowanymi, którzy chcieli narzucić izolację Polsce. Ja w wielką socjalistyczną Polskę wierzę. W najlepszym, nie megalomańskim, ale realistycznym rozumieniu tego określenia. Taką wielką Polskę zbudujemy, komunistą z historycznych fundamentów, które pozostawiły poprzednie pokolenia i licząc na to co zbuduje nasze pokolenie.

Na zakończenie rozmowy I sekretarz KC PZPR powiedział: Korzystając z tego, że nasza rozmowa nie będzie charakterem relacji telewizyjnej, pragnę przekazać wszystkim rodakom słowa najszerzej i najgłębiej żyjących noworocznych. Dużo zdrowia, dużo szczęścia, dużo wszelkiej pomyślności, a przede wszystkim satysfakcji z tego, że nasza Ojczyzna, nasz kraj, w 1984 r. uczyni nowy krok ku swojej wielkości.

Publikujemy omówienie tej dyskusji.

Pytanie bardzo osobiste: Towarzyszu Generale czy interesuje się opiniami o sobie i jak je oceniacie?

— Sprawowanie władzy to nie konkurs piękności — pisał odpowiedź. Jeśli ktoś ten ciężki obowiązek władzy dźwiga, to powinien być uodporniony na to wszystko, co mogłoby spowodować dodatkowe obciążenie jego psychiki. Każdy z nas jest przecież tylko człowiekiem i na pewno lepiej się czuje, gdy ma świadomość, że określona część społeczeństwa podziela jego opinie, wspiera jego pracę. Osobliwie bardzo cenię i cieszę się, że jestem wręcz wzruszony tymi dowodami uznania, które np. w liściach wyrażają obywatele naszego kraju kierownictwu partii i państwa. Z drugiej strony przykre są opinie krzywdzące i niesprawiedliwe. Minęło jednak już sporo czasu i można się było do nich przyzwyczaić, nawet do tych lepszych i kłopotliwych dowcipów o WRON-ie. Czas płynie, nie jest gorzej, ale powoli tu jest lepiej. Ci, którzy próbowali wykraść wielką narodową katastrofę obnażyli się w najlepszym przypadku jako ludzie bez wyobraźni. Podejmujemy i musimy podejmować decyzje trudne i niepopularne. Ale postanowiliśmy zawsze mówić prawdę, żadnych obelg nie wystraszono. Nikt nie może nam zarzucić, że obiecywaliśmy więcej niż to, co zostało zrealizowane. Uważam, że osiągnęliśmy więcej niż oczekiwaliśmy. Chociaż — przyznaję — uzyskaliśmy mniej niż pragnęliśmy. Pragnienia jednak zawsze wyprzedzają realia życia, są one silną mobilizującą i napędową. Najważniejszą sprawą jest wierzyć głęboko w słuszność idei, której się służy. Z tą myślą realizujemy linie walki i porozumienia. Walki z tymi, którzy socjalistycznej Polsce szkodzą. Porozumienia ze wszystkimi, którzy, mimo urazów, gorczy i wahań chcą pracować uczciwie dla kraju. Do nich właśnie wyciągamy rękę. Nie zabraknie nam cierpliwości.

W trakcie rozmowy ze strony dziennikarzy padło stwierdzenie, że decyzji z 13 grudnia 1981 r. towarzyszyła obawa o przyszłość, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, które nie miało jeszcze tego rodzaju doświadczeń. Czy Polska w pierwszym dniu 1984 r. potwierdza słuszność obranej wówczas drogi — zadano pytanie. Wojciech Jaruzelski odpowiedział:

— Pytanie jest bardzo trudne, bowiem i sprawa była niewyjątkowo trudna, bolesna, nawet dramatyczna. Trzeba było wziąć wielką odpowiedzialność. I trzeba było jednocześnie uczynić wszystko, aby przebieg tych wydarzeń był możliwie najmniej bolesny. Trzeba było zatrzymać niebezpieczny, lawinowy wręcz bieg wypadków. Nie tylko ludzie, którzy stali z tej samej, co i ja strony, ale również i ci, którzy nie podzielali i nie podzielają naszych poglądów, mieli świadomość, że „coś wisi w powietrzu”, że siedzimy na wulkanie, że jest to szalenie ped w przepaść. Jeśli nie byłoby to stan wojenny, to byłoby to stan wojny — zarówno w rozumieniu wewnętrznym, jak i niewątpliwie destabilizacji, jaka mogłoby to wywołać w Europie. Polska jest krajem dużym, 36-milionowym. Może ktoś był zainteresowany... „polskim Libanem”? Stał też owa decyzja z 13 grudnia. Dzisiejsza jej ocena, w świetle doświadczeń, które są za nami, w pełni potwierdza jej słuszność. Może to wielkie słowo, lecz sądzę, że historia potwierdzi, że to jest decyzja dobitniejsza.

W rozmowie jeden z dziennikarzy przytacza opinię wielu ludzi, zwłaszcza młodych robotników, techników i inżynierów, iż Polska „kużytką” zamiast iść naprzód. W odpowiedzi W. Jaruzelski stwierdził:

— Każde słowo ma swoją barwę i kolor. Osobiście odwieram słowo „kużytką” jako smutne, a np. słowo „galop” jako wesołe, pogodne. Wolę jednak kużytkanie do przodu, niż galop do tyłu. A z takim właśnie galopem mieliśmy do czynienia. I pod tym kątem trzeba spojrzeć na dzień dzisiejszy. Idziemy przecież do przodu, powoli, mozolnie, przezwyciężając ogromne trudności. Jest to jednak ruch jednorodny, zdelimitowany, który odpowiada programowym założeniom IX Zjazdu PZPR i jest zgodny z linią socjalistycznej odnowy. Jest on jak rzeka, która będzie płynęła we właściwym sobie kierunku, niezależnie od różnych melizn i wtrów. W życiu społecznym nie ma procesów idealnych, wszystko przebiega wśród sprzeczności. Sprzecznością są zresztą zjawiskiem naturalnym, jeśli nie przybierają postaci antagonizującej. Spójrzmy na ludzi, również na tych, którzy są we władzy, na wszystkich jej szczeblach. Spójrzmy na nich po prostu jak na ludzi, którzy są obciążeni takimi samymi wadami i mają takie same zalety jak całe nasze społeczeństwo. Nie ma chodzących ideałów. Niewątpliwie istnieje różnego rodzaju zjawiska, które należy zwalczać. Czynimy to i będziemy czynić z całą konsekwencją. Nie pozwolimy na odradzanie się tego, co przyniosło tak tragiczne skutki dla naszego narodu, zarówno w okresie anarchii sprzed 13 grudnia, jak również przed sierpniem 1980 r. Powtarzamy: uczynimy wszystko, aby utonąć było jak najmniej, ażeby nie dobiegła zjawiska były konsekwentnie usuwane. Podejmujemy wiele decyzji, które ku temu zmierzają. Prowadzimy otwartą, szczerą krytykę i samokrytykę. Nie ma chyba takiej siły społecznej, która tak krytycznie oceniałaby błędy i słabości, jak uczyniła to PZPR, jak uczyniła to władza ludowa. I czyni to dzień dzisiejszy. Jesteśmy przekonani, że droga na którą weszliśmy, jest drogą słu-

Witając nowy rok, zegnamy stary. Zegnamy go z ulgą, bez żalu: dobrze, że już się skończył. Nowy rok tradycyjnie otwiera nowe nadzieje — stary nie spełnił nadziei, jakie w nim pokładano. Był to rok bardzo trudny. Trudny dla świata, Europy i Polski. Oby okazał się również trudniejszym od obecnego. Nad oceną roku minionego fakty zaciążyły tak fatalnie, że chciałybyśmy móc napisać tu po latach, iż był to rok najtrudniejszy, oczywiście — na ile lat następnych. Gdyby obecny rok, lub któryś z lat następnych, okazał się jeszcze gorszy, szanse ludzkości na jego przeżycie byłyby znacznie mniejsze. Otóż fatalny rok 1983 pozostawił po sobie niepokojące napięcie w stosunkach między Zachodem i Zachodem. Niepokojąco wzrosło

niebezpieczeństwo wojny nuklearnej. Osłabiona została poważnie infrastruktura pokoju — delikatna tkanka zaufania w stosunkach między supermocarstwami. Świat wkroczył w erę „drugiej zimnej wojny”. Do tej pory wysiłkowi zbrojeń towarzyszyła przynajmniej nadzieja, że rokowania rozbrojeniowe mogą narzucić poleżną kres. Dziś nie ma tej nadziei, ponieważ nie ma rokowań. Przed rokiem, bilansując na łamach „Gazety Krakowskiej” rozwój sytuacji międzynarodowej w 1982 — pisałem, że ów rok „niebezpiecznie zastrzył sytuację, lecz nie zerwał przecież liczących więzów łączących państwa współczesnego świata. Odbiły się liczne konferencje międzynarodowe (...). Żadna z nich nie przyniosła epokowego przełomu, lecz żadnej nie zerwano, przekreślając tym sens dalszych rozmów. Po mimo wszelkich różnic, szukano kompromisu — i przecież w niejednym wypadku, udało się go osiągnąć. Świat tętni w dalszym ciągu nadzieją i dialogiem — i sądzę, że przyszły rok nadziei tych nie przekreśli”. Fakty nie potwierdziły mojego naukowego optymizmu. Dzisiaj świat nie tętni już dialogiem. Na przekór mojej prognozie, rok 1983 naruszył liczne z więzów łączących państwa współczesnego świata. Przed rokiem oceniałem, że stosunki radziecko-amerkańskie są „wprawdzie chłodne, lecz jeszcze nie krytyczne”. Obecnie są już krytyczne, a Zachód czyni wiele, by były one wręcz katastrofalne.

Państwa członkowskie Organizacji Paktu Północnego Atlantyku przystąpiły już do rozmieszczenia w krajach Europy Zachodniej nowych broni masowej zagłady. Nie wiem, ile spośród 464 pocisków „cruise” i 108 rakiet „pershing” zostanie ułocowanych w Polskę. Nie ulega jednak wątpliwości, że decyzji Zachodu w sprawie rakiet „eurostrategicznych” nie można rozpatrywać jedynie w kontekście spraw Europy. Jest to problem ogólnowiatowy. Przez wiele lat w stosunkach między Zachodem i Zachodem utrzymywała się delikatna równowaga sił. Podejmując decyzję o wprowadzeniu do Europy Zachodniej nowych rakiet, Stany Zjednoczone i ich sojusznicy pragną równowagę tę przekreślić. Jest to zamysł całkowicie nieredny. Państwa członkowskie Układu Warszawskiego nie mogą dopuścić do tego, by równowaga sił została naruszona na ich niekorzyść. W tej sytuacji wysięg zbrojeń nie tylko będzie kontynuowany, lecz toczy się będzie szybciej, „eurostrategicznych” nie tylko w ubiegłym roku świat wydał na zbrojenia 800 miliardów dolarów. Czy w 1984 świat przekroczy magiczną granicę wydatków na zbrojenia w wysokości 1000 miliardów dolarów? Wycięgowi zbrojeń od początku towarzyszą dwie niezłomne zasady. Po pierwsze, żadna ze stron

nie jest w stanie go wygrać, ani uzyskać w nim trudnej przewagi. Po drugie, nowe generacje broni uwalnia nie zwiększają bezpieczeństwa państwa, które nimi dysponują. Tym bardziej więc potrzebne są rokowania rozbrojeniowe. Ale konsekwencją nowej polityki zbrojeniowej Zachodu jest zawieszenie niemal wszystkich kontaktów rozbrojeniowych między Zachodem i Zachodem. Przerwane zostały genuewskie rokowania Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego na temat ograniczenia zbrojeń strategicznych (START). USA i ZSRR zawiesiły genuewskie rokowania na temat ograni-



Rok najgorszy?

ogromne znaczenie do swojej działalności na forum Narodów Zjednoczonych. Lecz na tym właśnie forum Polska była w ubiegłym roku obiektem nienawistnej kampanii. Państwa imperialistyczne ustawiły stawiła Polsce oskarżenia w Komisji Praw Człowieka i w Międzynarodowej Organizacji Pracy, w następstwie tego, niestety, Polska wycofała się z prac MOP. Naszego rozczarowania dopełnia bezsilność agent zajmujących się handlem światowym (GATT i UNCTAD) wobec restrykcji Zachodu w stosunku do Polski. Ostatnie dni minionego roku przyniosły informację o wystąpieniu USA z UNESCO. Ruch się, niestety, wiąże łączące państwa współczesnego świata... Może uda się je odbudować, przywrócić zaufanie, odnowić poprawną współpracę pomiędzy mocarstwami i państwami Wschodu i Zachodu? Może, z dystansem lat, przyjdzie nam kiedyś ocenić, że rok 1983 był rzeczywiście najgorszym? Oby!

ZWIĄZKI ZAWODOWE SAMORZĄD

w interesie nas wszystkich

Możliwości działania

Środowisko odnosi się do nich na ogół z rezerwą. Oni sami wyczuwają to na co dzień w swojej pracy, ale jednocześnie zdają sobie sprawę, że tak być musi — przynajmniej na razie. Nie ma co dziś marzyć o nagłym przypięciu sobie wielkiej liczby zwolnień poprzez jakąś szybką, błyskawiczną kampanię, a już tym bardziej drogą namów czy nacisków. W tym środowisku bowiem, chociażby z racji nawyków profesjonalnych, w większym stopniu niż gdzie indziej wazy się każda decyzja; może nawet bardziej decyzje osobiste niż te, które się podejmują kolektywnie w imieniu zakładu, instytutu, uczelni.

Kiedy więc ostatnio organizacja związkowa w Krakowskiej Akademii Rolniczej rozpowszechniła wśród wszystkich pracowników uczelni formularze deklaracji członkowskich, nie oczekiwano licznego odzewu. Kierownictwo związku spodziewało się wręcz, że wypełnienie deklaracji wróci do stosunkowo niewielu pracowników Akademii, ale o dziwo również o to, aby przez tę akcję zwrócić uwagę pozostałym na poczynania i efekty pracy związku.

Dzisiejsze uprzedzenia biorą się z obaw, że pod postacią nowych związków powracają stare zwyczaje funkcjonujące przed sierpniowym przełomem. Jeśli w rzeczywistości będzie nowy ruch związkowy, o tym przekonamy się dopiero za kilka, kilkanaście lat. Dziś można tylko stwierdzić jedno: w odróżnieniu od tamtych, dawnych związków te nowe starają się nie ograniczać swej codziennej pracy do załatwiania cebuli i ziemniaków na zimę czy rozdawiać wczasów. Od tego są daleko, daleko. Związek — stwierdza dr TADEUSZ WITEK kierujący organizacją istniejącą w Akademii Rolniczej — powinien zajmować się przede wszystkim obroną interesów pracowników.

Związkowcy z AR mają już pierwszą drobną satysfakcję: powołanie społecznego inspektora pracy. Problem nie był czysto formalny, bo brak w uczelni człowieka pełniącego tę funkcję zaczynał się już dawno w znaki. Jeszcze w maju br. na podstawie centralnie wydanej decyzji w szkołach wyższych, cofnięto wypłacanie dodatku za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Idea postanowienia

było dokonanie przeglądu stanów i ustalenie od nowa, w przypadku których dodatków powinien być wypłacany. W Akademii Rolniczej przez pół roku sprawa ta nie ruszyła z miejsca. Władze uczelni — być może zaprzątnięte innymi sprawami — o tej jednej jak gdyby zapomniały, a sprawa widać nie było się nią komu zająć.

W poszczególnych szkołach wyższych istnieją różne komisje, które interesują się i zająłwają wiele spraw bytowych pracowników i studentów, ale są one z natury rzeczy ciałami powołanymi do życia przez pracodawcę, a zatem "de iure" nie są reprezentantami interesów pracowników wobec pracodawcy.

Przykład z dodatkami za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia ilustruje miejsce związku zawodowego w systemie pracownik — pracodawca, ale w gruncie rzeczy dotyczy kwestii drobnej, co nie znaczy, że mało ważnej. Właśnie z tego typu mniej lub bardziej drobnych spraw będzie zapewne się składać w przyszłości związkowa codziennność. Jednakże zarówno poszczególne placówki naukowe jak i cała polska nauka borykają się dziś z wieloma poważnymi problemami, i tam, gdzie w grę wchodzi interes pracownika, ruch związkowy nie powinien być bierny.

Jednym z takich problemów zainteresował się Związek Zawodowy Pracowników Akademii Rolniczej. Chodzi o tzw. oceny okresowe. Raz na 2 — 3 lata pracownicy szkół wyższych poddawani są ocenom mającym określić efekty ich pracy dydaktyczno-wychowawczej i naukowej oraz dalszą przydatność do pracy w szkole. Nie ma jednak szczególnych kryteriów oceny: latwo tu, jeśli już nie o naduczyli świadome, to przynajmniej o kierowanie się subiektywnym punktem widzenia. Związkowcy z AR zamierzają doprowadzić w najbliższym czasie do ukonstytuowania się zespołu, który zająłby się wypracowaniem zasad obiektywizujących oceny okresowe i wypracowałby reguły oceny.

Sprawa ma zresztą zasięg jeszcze szerszy, obejmujący kwestie okresów rotacyjnych. W tej chwili umowy z młodszymi pracownikami naukowymi zawiera się na okres określony. Przedłużenie uzależnione jest od zrobienia doktoratu lub habilitacji. Zasa-

da generalnie jest słuszna, ale przy dłuższym, katastrofalnym w niektórych wypadkach niedoinwestowaniu nauki, nie zawsze przynosi dobre skutki. W naukach technicznych i eksperymentalnych adjukt, a tym bardziej asystent, miewa czasem duże trudności z uzyskaniem dostępu lub w ogóle z zdobyciem aparatury potrzebnej do pracy. Ten fakt powinno się też brać pod uwagę, tak w ocenach okresowych jak również w pragmatyce zasady okresów rotacyjnych. Warunkiem jest oczywiście wykazanie się pracownika odpowiednim dorobkiem w innym zakresie: w dydaktyce, przygotowywaniu skryptów itp.

Regulamin obiektywizujący oceny pracy byłby dokumentem znaczącym dla rozwoju kadry polskiej nauki. Można wreszcie mieć wątpliwość, czy niełatwo wychodząca z niewielkiej, liczącej zaledwie nieco ponad sto osób organizacji związkowej, zdola się przebić na forum przeszło 70-tysięcznej społeczności pracowników naukowych, a następnie uzyskać akceptację instytucji kierujących polską nauką, i z pewnością byłoby to zadaniem arcytrudnym, gdyby nie poparcie, na jakie mogą liczyć związkowcy z AR. Organizacja należy bowiem do członków — założycieli Federacji Związków Naukowych i Instytutów Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych, jednej z dwu — obok związków oświatowych — federacji nawiązujących do tradycji dawnego ZNP. Wg stanu na 10 grudnia br. Federacja skupia 59 organizacji związkowych istniejących w uczelniach całego kraju, w których zarejestrowanych jest ok. 20 tys. członków. Każdy związek posiada swego stałego przedstawiciela w Radzie Federacji. Reprezentantem związkowców z AR jest dr Janusz Lipiec, który ostatnio wszedł w skład Zarządu Rady — organu wykonawczego Federacji.

Utworzenie Federacji było koniecznością, chociażby dlatego, że trudno wyobrazić sobie efektywne konsultowanie planowanych posunięć resortu nauki, szkolnictwa wyższego i techniki z kilkudziesięcioma organizacjami związkowymi z całego kraju. Przede wszystkim jednak skutecznym działaniem związkowego organu nadzoru może być wyższe niż wielu drobnych organizmów o stosunkowo nie-

wielkiej sile przebicia. Federacja będzie mogła zająć się sprawami dotyczącymi całego środowiska, takimi właśnie jak zasady ocen pracy naukowej, a także problemami ważnymi dla całego ruchu związkowego.

W tym ostatnim kierunku idzie zamiar podjęcia starań o lepszą ochronę prawną działaczy związkowych. Według obowiązujących obecnie przepisów, w naukach okresowych jak również w pracach rotacyjnych, warunkiem jest oczywiście wykazanie się pracownika odpowiednim dorobkiem w innym zakresie: w dydaktyce, przygotowywaniu skryptów itp.

Przy Radzie Federacji ma być powstał zespół prawników, który będzie mógł udzielić pomocy prawnej organizacjom uczelnianym w wypadkach powstałych poważniejszych konfliktów między związkami a rektorem.

W sumie więc utworzenie Federacji oznacza wzmożenie wchodzących w jej skład związków. Nie oznacza jednak załatwienia kłopotów, jakich ciągle nie brakuje. Związkowcy z Akademii Rolniczej nie narzekają na współpracę z władzami uczelni, ale pewne sprawy wymagają jeszcze uregulowania. Zgodnie z ustawą przedstawiciel związku zasiada już w senacie. Ponadto już w tej porze nie został jeszcze zatwierdzony statut Akademii, brak podstawy do wejścia reprezentantów organizacji do kolegium rektorskiego czy rad poszczególnych wydziałów. Aby być prawdziwym współgospodarzem uczelni, związek musi być reprezentowany w różnych ciałach kolegijskich.

I kiedy mowa jest o uczestnictwie związku w życiu uczelni, jak bumerang powraca sprawa, od której wyśliszmy — sprawa liczebności organizacji. Liczba członków determinuje strukturę związku. Posiada on w tej chwili tylko radę uczelnianą, na utworzenie rad niższego szczebla trzeba będzie jeszcze poczekać. A to w pewnym stopniu określa możliwości działania.

LESŁAW PETERS

Polski rząd nadal zamierza przestrzegać zasady pracy „przy otwartej kurtynie”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

lutego 1981 r., z uchwały IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, uchwał i ustaw Sejmu oraz dokumentów przyjętych przez naczelne organy PZPR i współdziałających stronnictw politycznych.

W sferze gospodarczej głównym zadaniem będzie realizacja uchwał XIV Plenum KC PZPR, a przede wszystkim celów określonych w Centralnym Planie Rocznym na 1984 r. Szczególna uwaga wróćona zostanie na wykonanie programów: antyinflacyjnego i oszczędnościowego, zmian strukturalnych i usprawnienia procesów wdrażania wniosków racjonalizatorskich i wynalazków pracowników.

Kontynuowane będą działania mające na celu przywrócenie równowagi bilansu płatniczego Polski, co wymaga zintensyfikowania eksportu towarów i usług, zwłaszcza z krajów II obszaru płatniczego. Nie mniej ważnym zadaniem jest racjonalizacja importu oraz zmniejszanie zadłużenia, szczególnie w państwach kapitalistycznych. Natomiast w wewnętrznej polityce finansowej zmierzano się będzie do poprawy proporcji podziału dochodu narodowego pomiędzy poszczególne grupy społeczno-zawodowe. Wzrost płac w sferze produkcyjnej zostanie ściślej uzależniony od efektów ekonomicznych przedsiębiorstw, zaś w sferze budżetowej — od wypracowania odpowiednich środków przez całą gospodarkę.

W rolnictwie i gospodarce żywnościowej kontynuowana będzie realizacja rządowego programu rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej do 1990 r. Szczególnie pilne zadanie — to zahamowanie spadku hodowli bydła i trzody chlewniej, a następnie stopniowa jej odbudowa. W celu zapewnienia realizacji gwarantowanych norm przydziału mięsa dla ludności. Bacznie obserwowane będą proporcje cenowe pomiędzy produktami rolnymi a środkami do tej produkcji. Rząd zamierza rozszerzać działania

trwałym oraz podnoszenie jakości wyrobów i usprawnianie zaopatrzenia.

Niezależnie od dalszego, konsekwentnego wdrażania dotychczasowych zasad reformy gospodarczej uruchamiane będą nowe instrumenty ekonomiczne, z równoczesnym ograniczeniem liczby zmian w obowiązujących już przepisach. Wysoka ranga zostanie nadana symulowaniu i organizowaniu postępu naukowo-technicznego, szczególnie w zakresie jego finansowania, tworzenia warunków i motywacji do wykorzystywania osiągnięć naukowych i usprawniania procesów wdrażania wniosków racjonalizatorskich i wynalazków pracowników.

Rząd zapowiada w 1984 r. konsekwentne egzekwowanie obowiązujących uregulowań prawnych mających na celu ochronę środowiska naturalnego przed zanieczyszczeniem i dewastacją. Kontynuowane będą prace nad przygotowaniem narodowego programu ochrony środowiska oraz działania w celu przyspieszenia realizacji zadań z zakresu gospodarki wodno-ściekowej. Podjęte mają być również starania zapewniające poprawę funkcjonowania gospodarki komunalnej, ze szczególnym uwzględnieniem problemów komunikacji i infrastruktury technicznej.

Przewiduje się też realizację szerokiego programu mającego na celu umacnianie państwa i wiarygodność władzy. Uwzględnić

on będzie m.in. konieczność dalszej poprawy funkcjonowania administracji państwowej i efektywności jej działania, umacnianie praworządności i właściwego układu stosunków urzęd — obywatel. Ważnym zadaniem będą działania w sferze społecznej; wykorzystywanie wszelkiego rodzaju inicjatyw, umacnianie dyscypliny i poszanowania prawa, zwalczanie przejawów patologii i łamania norm współżycia społecznego. Wdrażane będą zasady odpowiedzialnej polityki kadrowej w administracji państwowej, dążyć się będzie do likwidowania zależności w wydawaniu przepisów wykonawczych do uchwał Rady Sejm ustaw, prowadzone będą badania skuteczności oddziaływania wydawanych decyzji i aktów prawnych.

W dalszym ciągu przestrzegana będzie zasada pracy „przy otwartej kurtynie”. Społeczeństwo otrzyma szeroką informację o pracach rządu i całej administracji, a członkowie Rady Ministrów i kierowniczka kadra jednostek terenowych odbywać będą, zgodnie z tradycją, wiele spotkań w zakładach pracy, gminach itp.

Zasadniczym celem planowanych na 1984 r. zamierzeń rządu jest dążenie do dalszej normalizacji życia społeczno-politycznego w kraju oraz wychodzenie z kryzysu gospodarczego. Kierownictwo rządu — co wielokrotnie podkreślał gen. Jaruzelski — ma pełną świadomość uwarunkowań i trudności, z jakimi trzeba się będzie zmagać w najbliższym okresie. Przedstawiony opinii publicznej plan prac rządu obejmuje realizm, wynikający z uwzględnienia obecnej sytuacji kraju i jej uwarunkowań, a jednocześnie zapowiada działania mające na celu rozwiązywanie najpilniejszych problemów

estetycznych; wzmocnić podstawę ich istnienia przez działania budowlano-konserwatorskie; dobrać materiał, zblony w swej strukturze do dawnych cegieł, blachy, tynku, drewna...

Członek partii, kilkakrotnie członek egzekutywy rodzimej organizacji PZPR, skromny, raczej usuwający się w cień niż mówiący o swoich zasługach — budził i budzi podziw dla dokonania dla polskiej kultury niezwykłych. Kiedy w latach pięćdziesiątych gwałtownie wprowadzono do wielu projektów i realizacji elementów neorenesansowe czy neobarokowe — profesor Majewski mówił: Dajmy naśladowcom sprzyjającym dobry, niczym nie skazony przykład prawdziwej architektury tamtych epok. Tak też się stało. Z tym, że prawdziwe znanstwo epoki, smak i umiejętność rekonstrukcji jakie cechują profesora Alfreda Majewskiego, służą będą przez następne wieki pokoleniom Polaków.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Niedzię, Czorszyna, Baranowa, Krzysztopora, Sucheja, Krasiczyna i... Niepolomic.

Jak reporterski cień towarzyszyłem dyrektorowi odbudowy zamku królewskiego na Wawelu, on zaś z prawdziwą dobrocią godził się na naszą obecność w sytuacjach bardzo zamieszanych. Kiedy przyjeżdżał na budowę zamku w Olesku. Bliżej zapamiętam wielkiego dnia w Piśkiewie Skale, kiedy profesor Majewski układał przed zdumionymi oczyma reporterów z całej Polski... słynną loggię zamku w Piśkiewie Skale. Te złoty murów położyły kolejnym właścicielom obiektu do wypienienia przestrzeni między stropem i sufitem dwóch sal. Trzeba mieć ten wielki słuch konserwatorski, tego wielkiego ducha budowniczego-rekonstruktora, by na podstawie żmudnych prac badawczych, przez ciągłe obcowanie zabytkiem, wypatrywanie wątków murów urwanych jakimś nagłym działaniem: pożarem, burzeniem, by móc coś takiego właśnie oddać współczesnemu Polakowi.

Robię to, co do mnie należy

No i oddał profesor Majewski nam wszystkim głównie wspaniały polski renesans. A w ogóle sprawa rozpoczęła się przed pięćdziesiąt laty, kiedy Alfred Majewski zajmował się bliżej rekonstrukcją i odbudową zamku w Olesku. Bliżej zapamiętam wielkiego dnia w Piśkiewie Skale, kiedy profesor Majewski układał przed zdumionymi oczyma reporterów z całej Polski... słynną loggię zamku w Piśkiewie Skale. Te złoty murów położyły kolejnym właścicielom obiektu do wypienienia przestrzeni między stropem i sufitem dwóch sal. Trzeba mieć ten wielki słuch konserwatorski, tego wielkiego ducha budowniczego-rekonstruktora, by na podstawie żmudnych prac badawczych, przez ciągłe obcowanie zabytkiem, wypatrywanie wątków murów urwanych jakimś nagłym działaniem: pożarem, burzeniem, by móc coś takiego właśnie oddać współczesnemu Polakowi.

Kiedy więc gratulując profesorowi jego znakomitych osiągnięć, pytamy: Jak pan patrzy na dzieło tak obryzmie? — pada odpowiedź zadziwiająco prosta. Ja nie innego nie robię — mówi profesor — tylko realizuję te możliwości, jakie otworzyła przed nami

Wreszcie zjawisko odoobnione: Kościół rzymskokatolicki. Ze swoją dożywnością i ofensywnością. Kościół też jest częścią tej przeszłości, a jego rola i znaczenie zawsze będą wywoływać spory i namietności. I dwóch jego najwybitniejszych przedstawicieli: Stefan Wyszyński i Karol Wojtyła — wyniesiony do godności biskupa Rzymu.

Przypomnienie lapidarne tych dat, faktów, procesów, nawiszek prowokuje do ostrzeżenia ołówka, siadania i pisania, pisanie, pisanie... Do pisania — z pasją, z temperaturą, namietnością. Pewnie jest przede wszystkim jedno: czterdziestolecie polskie nie minęło gładko, polska droga do socjalizmu prowadziła wśród wielu spośród bardzo wielu skomplikowanych problemów. O tubilezusu — jak zwyczaj każe — należy się wyrażać w słowach najpiękniejszych, a jeżeli nie najpiękniejszych, to przynajmniej w słowach stosownie dobranych. Dramaty, konflikty, spiecia społeczne nie były jednakowoż na tyle dominujące, że hamowały postęp. Przeciwnie: mimo ich istnienia postęp trwał, one były nawet bodźcem postępu i rozwoju. Toteż słuszne są te głosy, które gromko protestują przeciwko rozpatrywaniu całego czterdziestolecia jako „historii kryzysów”. Ciągłe, permanentne. Ale to wcale nie znaczy, że owa „historia kryzysów” należy uznać za na tyle wstydliwą, aby ją wpiąć do tematów tabu. Czterdziestolecie bioni się samo pozytywnym wynikiem. Ten fakt jest najważniejszy.

Pokój wywalczony w roku 1945 mamy po dziś dzień. Płonące niegdyś granice — to dziś granice pokoju.

Awansu społeczeństwa ludzkiej pracy, zapoczątkowanego w 1945 r., nawet dziś, w czasach tak trudnych, nie można podważyć. Praca jest dostępna dla każdego, oświata — również, chociaż nadal istnieją do rozwiązania takie problemy, jak plac za tę pracę i jak oświata na miarę XX wieku.

Ludowładztwo, a więc udział mas w zarządzaniu i udział w kształtowaniu decyzji — też stopniowo w większym swoim egaminem i doprawdy byłoby iluzją, gdyby ktoś chciał się w tym punkcie zatrzymać, uważając stan obecny za idealny.

W ogóle z bilansu czterdziestolecia wynika wniosek podstawowy: naród, jego socjalistyczne państwo są w ciągłym rozwoju i dlatego przed nami konieczność poszukiwania, reform, eksperymentów, wyborów między różnymi koncepcjami i metodami. Przed problemem takich poszukiwań stoi władza państwowa, jak i społeczeństwo. Problem poszukiwań musimy rozwiązać w narodowej jedności, a jedność ta może się tworzyć tylko w rezultacie odrodzenia narodowej woli do usuwania sprzeczności.

Ten rok — 1984, jubileuszowy, będzie w tym sensie sporem o przeszłość, o ile będzie dalszym wyciągnięciem nauk z popełnionych błędów, jak i ewidentnie osiągnięciem

Dlaczego samorząd? (6)

Samorządność gospodarczą to nie innego, jak decydowanie o tym, co i jak ma dane przedsiębiorstwo produkować. Bierze się oczywiście przy tym pod uwagę specjalizację załogi, odpowiedni park maszynowy i możliwości surowcowe oraz potrzeby społeczne, sygnalizowane przez plan centralny, własne rozpoznanie i rynek. Samorząd musi także uwzględniać takie fakty, jak to, że przedsiębiorstwo wchodzi w skład większej całości, jest elementem gospodarki narodowej. Ta zaś elementem systemu gospodarki światowej.

Jednym z najważniejszych postanowień Ustawy Sejmowej z 25 września 1981 r. jest określenie roli i uprawnień całej załogi przedsiębiorstwa. Załoga-kolektyw pracowniczy nie tylko wybiera organa samorządu — rady pracownicze — i kontroluje działalność swego przedstawicielstwa, lecz również posiada szereg innych ważnych uprawnień jako podmiot współzarządzający. Świadczy o tym postanowienia ustawy, które określają kompetencje ogólnego zebrania załogi, a przede wszystkim prawo załogi do wypowiadania się w formie referendum. Załoga więc jako całość, jej zebranie lub jako wola większości wyrażona w postaci wyników referendum jest najważniejszym organem samorządu pracowniczego w przedsiębiorstwie.

Jest to bardzo istotne, można powiedzieć jedno z najważniejszych postanowień Ustawy a także samej koncepcji samorządu. Poprzednia Ustawa z 1968 r. też mówiła, iż prawo udziału w zarządzaniu i kontroli działalności przedsiębiorstwa należy do całej załogi, było ono jednak ustawowo przekazane organom samorządu. Jak stanowiła ta sama ustawa najważniejszym organem samorządu miała być Konferencja Samorządu Robotniczego (KSR) która nawet była organem wybieralnym przez całą załogę. Z czasem więc stała się instytucją

zdominowana przez różnych przedstawicieli i administrację.

Drugim ze wszech miar istotnym postanowieniem nowej ustawy jest zasada, że samorząd oraz jego organa realizują swoje zadania niezależnie od administracji, organizacji społecznych, zawodowych i politycznych. Konkretnym potwierdzeniem tej zasady jest odpowiedni paragraf ustawy mówiący o tym, że członkiem prezydium rady nie może być pracownik pełniący funkcje kierownicze w organizacji politycznej, w związku zawodowym ani też dyrektorzy (kierownicy) przedsiębiorstwa. Wszyscy oni zgodnie z ustawą są pozbawieni biernego prawa wyborczego co oznacza, że nie mogą kandydować na członków prezydium rady.

Samorząd zatem posiada szeroki zakres autonomii gwarantującej mu niezależność tak od administracji, organizacji partyjnej i związkowej. Ma on też uprawnienia do porozumienia się w sprawie współpracy i podejmowania wspólnych działań przez rady pracownicze różnych przedsiębiorstw.

Nie jest zamiarem mniejszej publikacji omawiać szczegółowo uprawnienia oraz rolę samorządu, to jest zawarte w ustawie. Opanowanie, znajomość ustawy jest zatem jednym z podstawowych warunków działania samorządu.

Przeprowadzone w lutym i marcu br. badania socjologiczne przez Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu wykazują, że pomimo potwierdzenia idei samorządności w świadomości załóg pracowniczych, uznających, że bez samorządności nie można, że jest ona konieczna (a więc powszechnego poparcia dla idei samorządności) wiedza na temat uprawnień, możliwości działania i zadań samorządu jest niewielka. Okazuje się bowiem, że tylko nieznaczna część załóg badanych przedsiębiorstw zna obecne uprawnienia samorządu. Na pytanie „czy zna Pan(i) obecne uprow-

nia, możliwości i zadania samorządu” tylko 8 proc. badanych odpowiedziało „tak”, a około 17 proc. „raczej tak”. Czyli — tylko co czwarty pracownik był zorientowany w przedmiocie. Natomiast wyrażała większość (około 67 proc.) określiła swoją wiedzę jako niewielką lub żadną. Dane te budzą uzasadniony niepokój zarówno jeśli chodzi o wykarczujące poza deklaracje zainteresowanie samorządnością, jak też o skuteczność pracy informacyjno-propagandowej na terenie zakładów pracy i w środowiskach masowego przekazu.

Jak pisał „POLITYKA” nr 31 z 30 VII 1983 r. omawiający przytoczone wyniki badań socjologicznych IPPML: „Konsekwencją braku wiedzy jest odnotowana u dużej części respondentów nieumiejętność rozdzielenia zadań samorządu od celów i funkcji innych organizacji w zakładzie pracy, w tym związków zawodowych i organizacji partyjnej”.

O zainteresowaniu faktyczną działalnością samorządu świadczą również inne wyniki przytoczonych badań, wskazujące np. że stosunkowo niewielka część załóg znała członków rady pracowniczej (30 proc.) a przecież zostali oni przez nich wybrani. Prawie 70 proc. uczestników badań stwierdziło, że nie zna wcale lub zna tylko niektórych przedstawicieli załogi wchodzących w skład rady.

Niepokojącym zjawiskiem jest również fakt utrwalenia się poprzez dotychczasową praktykę przeświadczenia o skuteczności powierniczego zarządzania i chętnego podporządkowania się temu systemowi sprawowania władzy w przedsiębiorstwie. W przeprowadzonych badaniach prawie trzy czwarte respondentów stwierdziło, że ludziami najbardziej zaufanymi na tym, aby nimi dobrać rządząco; tylko 22 proc. sądziło, że bardziej im należy w współuczestniczeniu w zarządzaniu. Należy zapytać czy w stosunku tym wyraża się niewiara w samorządowe

działanie, czy wygodnictwo — chęć uwolnienia się od dodatkowej pracy, troski i współodpowiedzialności?

Czy zatem walka o samorząd nie wynikała z postulatów i woli większości pracujących? Była pretekstem czy tylko słomianym zapalem? Na koniec należy zapytać czy wyniki badań są zbliżone z sytuacją w województwie mniejszym krakowskim?

W referacie Egzekutywy KK PZPR na Plenum, które odbyło się w dniu 3 września br. czytamy: „Nie w pełni zrealizowane zostały w naszym województwie zadania dotyczące funkcjonowania samorządu pracowniczego. Aktualnie w Krakowskim działają 192 samorządy co oznacza, że tylko 70 proc. przedsiębiorstw objętych działaniem ustawy powołało samorząd. Ciągłe jeszcze krytycznie należy ocenić zarówno merytoryczną treść podejmowanych przez samorząd problemów jak i sam styl ich działania. (...) Zauważa się zbyt małą a często wręcz niedostateczną znajomość podstawowych zasad funkcjonowania przedsiębiorstwa w warunkach reformy oraz kompetencji samorządu. Stąd charakterystyczną cechą podejmowanych decyzji jest ich przypadkowość i zakładowy partykularyzm.”

Pytaniem numer jeden, które koniecznie należy sobie postawić jest, co uczynić by samorząd powoli stawał się faktem, by dowodził zdolności ludzi pracy do współzrządzenia i współgospodarowania. Idzie o to, by udowodnić, że Polacy lat osiemdziesiątych są zdolni nie tylko chwiliowo, samorządnie i samodzielnie zawiązać środkami produkcji unieruchamiając je, by wywalczyć jednorazowe lub trwałe korzyści, lecz że także potrafili w taki sam sposób zawiązać je w spokojnej, trwającej codzienności. Tym samym dowodzić trwałości kierunku przemian zwanych socjalistyczną

PIOTR PAKWO

SPORT

Drugie zwycięstwo skoczka NRD

Drugi — rozegrany w Garmsch Partenkirchen — konkurs skoków zaliczany do Turzkiej Cztery Skoczni zakończył się podobnie jak pierwszy zwycięstwem reprezentanta NRD. Tym razem wygrał Jens Weisflog, który za skoki 99 i 108 m uzyskał notę 222,2 pkt. Drugi skok, który zapewnił mu zwycięstwo, jest nowym rekordem skoczka, przewyższający dotychczasowy, należący do Steena Braatena o 4,5 m. Drugie miejsce zajął Hans Joerg Sumi ze Szwajcarii — 209,0 pkt., a trzecie zwycięzca pierwszego konkursu Klaus Ostwald z NRD 207,8 pkt. Nasi reprezentanci skacali tym razem stabilnie. Zadnemu z nich nie udało się zakwalifikować do finałowej pięćdziesiątki. Po dwóch konkursach na czele turnieju znajduje się niedzielny zwycięzca Weisflog — 435,7 pkt.

Wyniki konkursu w Garmsch Partenkirchen: 1. Weisflog — 222,2 pkt. (99 i 108 m), 2. Sumi (Szwajcaria) — 209,0 (99 i 102,5 m), 3. Ostwald (NRD) — 207,8 (101,5 i 99,5), 4. Hastings (USA) — 207,6 (100 i 100,5), 5. Nykaenen (Finlandia) — 207,3 (104 i 94,5), 6. Pulkkonen (Finlandia) — 203,2 (98 i 101 m).

Czołowa 6. po dwóch konkursach: 1. Weisflog — 435,7, 2. Ostwald — 428,5, 3. Nykaenen — 406,7, 4. Fidiestool (Norwegia) — 400,5, 5. Hastings — 396,5, 6. Ploce (CSRS) — 392,2.

Komentarz „GK”

Drugi konkurs w Ga-Pa powiódł się wyjątkowo dobrze. Skoczkowie z NRD, tym razem wygrał Jens Weisflog, który za skoki 99 i 108 m uzyskał notę 222,2 pkt. Drugi skok, który zapewnił mu zwycięstwo, jest nowym rekordem skoczka, przewyższający dotychczasowy, należący do Steena Braatena o 4,5 m.

Wyniki konkursu w Garmsch Partenkirchen: 1. Weisflog — 222,2 pkt. (99 i 108 m), 2. Sumi (Szwajcaria) — 209,0 (99 i 102,5 m), 3. Ostwald (NRD) — 207,8 (101,5 i 99,5), 4. Hastings (USA) — 207,6 (100 i 100,5), 5. Nykaenen (Finlandia) — 207,3 (104 i 94,5), 6. Pulkkonen (Finlandia) — 203,2 (98 i 101 m).

Czołowa 6. po dwóch konkursach: 1. Weisflog — 435,7, 2. Ostwald — 428,5, 3. Nykaenen — 406,7, 4. Fidiestool (Norwegia) — 400,5, 5. Hastings — 396,5, 6. Ploce (CSRS) — 392,2.

Dorota i Gośka bez tajemnic 10 pytań do bliźniaczek

- **Twoje ulubione zajęcia?**
DOROTA: — Spanie.
MALGOSIA: — Siadanie w wygodnym fotelu, odpoczynek.
 - **Najlepsze danie?**
DOROTA: — Jajecznica na boczku, barszcz z uszkiem.
MALGOSIA: — Sernik, może być własnej roboty.
 - **Który sportowiec szczególnie Wam imponuje?**
DOROTA: — Kobieta — rajdowicz M. Mouton.
MALGOSIA: — Jednak B. Borg.
 - **Czego najbardziej nie lubicie?**
DOROTA: — Za mną jak z dzieckiem, wszyscy lubię.
MALGOSIA: — Zmuszanie mnie do czegoś, czego nie lubię.
 - **Jakim klubem kiblicie?**
DOROTA: — Oczywiście Cracovia.
MALGOSIA: — Hamburger SV.
 - **Marzenia sportowe?**
DOROTA: — Wiadomo — olimpijski medal.
MALGOSIA: — Zatrzymam to dla siebie.
 - **Marzenia pozasportowe?**
DOROTA: — Nie mam specjalnych wymagań.
MALGOSIA: — Ukończyć studia.
 - **Największy autorytet?**
DOROTA: — Prezes (trener Andrzej Kozak — przypis mój).
MALGOSIA: (po chwili namysłu): — Dorota, jest przecież moją starszą siostrą (o 5 minut odpowiada mama p. Władysława).
 - **Kto zdobyłbyście złoty medal w slalomie?**
DOROTA: — Zobaczymy...
MALGOSIA: — Nie ma stuprocentowej faworytki, może być niespodzianka.
 - **Gdybyście nie uprawiali narciarstwa, w jakiej dyscyplinie sportowej chciałbyście startować?**
DOROTA: — Rajdy samochodowe lub szermierstwo.
MALGORZATA: — Tenis ziemny.
- Notował: ANS

J. Peciak w pogoni za straconym czasem

— Podobno miał pan ostatnio mnóstwo kłopotów ze zdrowiem? — pytam naszego znakomitego plecioboię JANUSZA PECIAKA, który przebywa aktualnie w Zakopanem na zgrupowaniu.

— Niestety, to prawda. W ciągu ostatnich czterech miesięcy przeszedłem dwie operacje. We wrześniu chirurgzy starali się doprowadzić moją nogę do pełnej sprawności i to im się udało. W listopadzie trenowałem już na pełnych obrotach i byłem w dobrej formie. Odezwali się jednak zątki, doznałem bólu głowy i ponownie znalazłem się w szpitalu. Badania, punkcje, antybiotyki — niewiele to jednak pomogło. Okazało się, że schorzenie jest stare, a nabawiłem się go chyba jeszcze kilkanaście lat temu, gdy grałem w piłkę wodną. Nie było innego wyjścia, tylko trzeba się było poddać drugiej operacji, która odbyła się dwa tygodnie temu w Warszawie. Czuję się już dobrze, ale nadal jestem osłabiony. Treningi biegam, wykonuję ćwiczenia ogólnorozwojowe. Kolejny z kadry są już w znacznym stopniu dyspozycyjni ode mnie, wyprzedzili mnie w przygotowaniach.

— Czy uda się panu dogonić stracony czas?

— Jestem optymistą, chociaż zdaję sobie sprawę, że ciężko będzie dogonić cztery stracone miesiące. Olimpiada przebiega już blisko. Znam swój organizm i wiem, że dość szybko uda mi się dojść do pełnej sprawności fizycznej, ale czy uda mi się osiągnąć formę olimpijską, a więc wzmieść się na szczyty swych możliwości? — pokazuje czas. Mam też sporo obaw. Nie boję się o wytrzymałość, bo mając doświadczenie psychologiczne jest dobre. Obawiam się o zdrowie. Czy mój organizm, który przez kilkanaście lat startów został mocno wyeksploatowany, wytrzyma wszystkie obciążenia? Czy znów dadzą znać o sobie kontuzje? Szkoła, że nie miałem nigdy sezonu ulgowego, że nie mogłem choćby przez jeden rok wyopracować. Zawsze słyzałem: musisz, musisz... Bo to zbliżyły się mistrzostwa świata, a to znów olimpiada. Nie miałem kto zastąpić, więc musiałem startować. Mój organizm nie jest jednak z żelaza, posypały się kontuzje. Gdyby badania lekarskie były dokładniejsze, lepsze, może udałoby się tego uniknąć. Mam już za sobą dwie operacje ścięgna Achillesa i jedną na watołki. Jestem jednak dobrej myśli, mając nadzieję, że uda mi się mimo przeciwności losu dobrze przygotować się do kolejnego startu olimpijskiego.

— Trudno więc na razie ocenić mówię o szansach?

— Indywidualnie ciężko będzie zdobyć medal, natomiast drużynowo dostaniemy chyba z szansami. Nie dostaniemy się na podium dla zwycięzców. Wydaje mi się, że na Igrzyskach sensacji nie będzie, obecnie do czołówek światowej szóstki zaliczyć można 6-8 zawodników i między nimi rozegra się walka o medale. W plecioboiu niezwykle rzadko zdarzają się błyskawiczne, szybkie kariery. Do czołówek trzeba dobić się latami, trzeba mieć sporo umiejętności, a także doświadczenia. W tej dyscyplinie sportu do sukcesów dochodzić się powoli.

— I może dlatego pleciobój jest u nas mało popularny. Mamy zaledwie dwa kluby prowadzące sekcje plecioboiu nowoczesnego — w Warszawie i Drzonkowie...

— Słyszałem, że mają powstać nowe sekcje. To dobrze, bo

Zdzisław Dudzik nie żyje

W wieku 53 lat, 31 grudnia 1983 r. zmarł nagle w Warszawie trener polskiej kadry narodowej pilotów samolotowych Zdzisław Dudzik. Z. Dudzik, major rezerwy lotnictwa, był jedną z najbardziej znanych postaci w lotnictwie sportowym i oddany działacz Aeroklubu PRL. Zdobywał wielokrotnie tytuły mistrza Polski w rajdach samolotowych, a po zakończeniu kariery zawodniczej poświęcił się pracy trenerskiej. Wychował wielu doskonałych pilotów, którzy pod jego kierownictwem zdobyli dla Polski kilkanaście medali w samolotowych mistrzostwach świata i Europy, w 1983 r. jego wychowanek Krzysztof Lenartowicz i Jan Baran zdobyli w mistrzostwach świata w lotnictwie prezykcyjnym srebro i brąz, a w lotnictwie sportowym zdobyli złoto. Wychowawcą był także wielu innych zawodników, którzy zdobyli medale mistrzostw świata.



Noworoczny trening Cracovii

Zgodnie z wieloletnią tradycją, wczoraj o godz. 12 na boisku przy ul. Kaluży rozpoczął się tradycyjny noworoczny trening piłkarzy Cracovii, który obserwowało kilkuset najwierniejszych kibiców „pasiaków”. Przedstawiciele kierownictwa klubu złożyli zawodnikom życzenia z okazji Nowego Roku, a następnie odbyła się gra kontrolna. Pierwszy zespół Cracovii wystąpił w następującym składzie: Szczerba, Krok, Nazimek, Podsiadło, Dybczak, Wrześniak, Surowiec, Kuć, Graba, Gacek i Kubisztal. Drużyna rezerwowa „pasiaków” grała w zestawieniu: Niessner, Zawadzki, Cichy, Żurek (Wiewiór), Słózarczyk, Brukała, Zych, Bala, Szarowski (Lalick), Michno, Tyrka.

Pierwszą bramkę w tym roku na naszych boiskach zdobył Michno, a było to o godz. 12.32. Po przerwie pierwszoligowy zagrali skutecznie i po celnych strzałach Podsiadła i Kubisztala wygrał mecz 2:1 (0:0).

Mielimy okazję wczoraj zobaczyć na boisku kilka nowych twarzy w zespole Cracovii. I tak na obronie wystąpił Krok z Grybów, który został już potwierdzony do „pasiaków”. Zagrali również Kubisztal z Unii Tarnów i Brukała z Garbarni, chociaż formalność z przejęciem tych piłkarzy do „pasiaków” nie zostały jeszcze do końca załatwione. Trenerzy wypróbowali również dwóch utalentowanych juniorów Kasperka i Cichego. Grał Surowiec, chociaż stara się o wyjazd do jednego z klubów zagranicznych, na razie nie ma jednak na to zgody polskich władz sportowych.

Zabrakło Turckiego, który jak już informowaliśmy, wyjechał do polonijnego klubu w USA. Nieobecność kilku innych pierwszoligowców spowodowana była względami osobistymi (m. in. wyjazdy do rodzin).

Piłkarze Cracovii rozpoczęli więc przygotowania do rundy wiosennej na własnym obiekcie, ale wkrótce wyjeżdżają na zgrupowanie do Myślenic, a w lutym trenować będą w Kamieniu. T. G.

S. Poburka znów w Wiśle

Przyjechał znów do Krakowa znany trener Stanisław Poburka (przed laty prowadził kadry, a także Wisłę). Miał on jeszcze przed sezonem objąć zespół w Krakowie, ale nie uzyskał zwolnienia z poprzedniego miejsca pracy i w tej sytuacji funkcje trenera pierwszej drużyny powierzono Andrzejowi Szymczykowi. Ten ostatni prowadził będzie zespół do końca rozgrywek, chociaż Stanisław Poburka po otrzymaniu zgody od poprzedniego pracodawcy jest znów w Wiśle. S. Poburka pełni funkcję koordynatora sekcji siatkówki, ale w ubiegłym tygodniu wznowił treningi, a od dziś rozpoczynają zgrupowanie tuż do końca sezonu w swojej hali. Po uroplonie macierzyńskim rozpoczął już ćwiczenia Frączak, a więc krakowianki są nareszcie w komplecie.

— Mówi o rozluźnieniu czy lekceważeniu przeciwników — mówi trener koordynator. Droga do tytułu mistrzowskiego jest jeszcze długa i zapewne nie będzie tak łatwa, jak się to może wydawać. Myślę, że tak Czarni, jak również Piłoni, a może także ŁKS w następnych meczach grać będą lepiej niż dotąd. Sądzę, że również Wisłę stać na więcej niż do tej pory zaprezentowała. Szczyt formy planujemy na turnieju, podczas którego będzie się toczyć decydująca walka o medale. Jeśli będą nas omijać kontuzje, powinno być dobrze. Rozgrzykli wznawiamy 14 stycznia, podejmując we własnej hali Czarnych Słupsk, a więc naszego najgroźniejszego konkurenta do tytułu mistrzowskiego”. T. G.

Zdzisław Hoffmann: Faworytem będzie Banks

— Miniony rok był bez wątpienia najlepszy w Pana karierze sportowej. Czy spodziewał się Pan, że przyniesie Panu tak duży sukces? — pytam mistrza świata w Helsinkach Zdzisława Hoffmanna.

— Nie, nie spodziewałem się złotego medalu w Helsinkach. Liczyłem po nich na pobicie rekordów Polski, ale o tytule mistrza świata nawet nie marzyłem.

— Kiedy Pan awierzył w możliwości zajęcia pierwszego miejsca w konkursie?

— Nie myślałem o tym. Jedynym moim celem było skoczyć jak najdalej, osiągnąć jak najlepszy wynik. Staralem się być na luzie, nie myśleć o podium, o publiczności, o moim najgroźniejszym rywalu Amerykaninie Banksie.

— Co zmieniło się w Pana życiu po mistrzostwach świata w Helsinkach?

— Prawie nic. Jestem na pewno popularniejszy, co mi przysięga specjalnie nie przeszkadza.

— Dużo straszy Pan nas proszę na miłygnij, zagrożenie nie stary?

— Nie interesuję się tym, to trzyma w swoich rękach trener. On będzie też decydował gdzie będę startował, a gdzie nie.

— Jak są Pana plany przygotowań do Olimpiady?

— Przygotowania zacząłem już w październiku. Teraz jestem w zgrupowaniu w Zakopanem. Nie chciałbym ujawniać dalszych szczegółów. W planach mam zagraniczne starty i zgrupowania.

— W Los Angeles będzie Pan jednym z faworytów do złotego medalu?

— Myślę, że głównym faworytem będzie Banks, przed własną publicznością raczej zapewne wygra. Chciałbym wejść do finału, a potem zobaczymy. Na razie trudno powiedzieć na co mnie będzie stać w Los Angeles.

— Czego życzył Panu w nadchodzącym roku?

— W życiu sportowym przede wszystkim zdrowia, w pozasportowym — szczęścia.

T. G.

Najlepsi w Europie PLATINI i TRETJAK

Zapytany wówczas kto jest jego wzorem odpowiedział bez chwili wahania: „oczywiście — Pels, to piłkarz który o wiele lat przetrwał swoją epokę, taki piłkarz Beamon XX wieku”. Od kilku lat jest Platini głównym reżyserem, organizatorem gry reprezentacji Francji. Nie tylko ze względu na swoje niezaprzeczalne umiejętności czysto piłkarskie. Tak o nim mówi trener reprezentacji Francji — M. Hidalgo: „To wielki wódz naszej drużyny. Platini jest niezbędną dla reprezentacji Francji nie tylko ze względu na wysoki kwalifikację piłkarską, ale także z racji wielkiego rozgądku, autorytetu — tak na boisku, jak i poza nim. Świętym technicznie, ma znakomity przebieg pola, strzela jak mało kto, a jeszcze lepiej dyryguje zespołem”.

A jednak Platiniemu do pełni piłkarskiego szczęścia wciąż brakuje przyszłowej kroki na I. z reprezentacji — mimo bardzo pochlebnych recenzji — niewiele zwojował w argentyńskich finałach w 1978 r. W 4 lata później w Hiszpani! Francuzi zostali uznani obok Brazylii za

— Jak wygląda pana plan przygotowań do startu olimpijskiego?

— Po zgrupowaniu w Zakopanem wyjeżdżamy do Drzonkowa, w lutym jadę na indywidualne zaproszenie na treningi do USA. Na wiosnę będziemy się przygotowywać do sezonu we Włoszech, czekając na te pierwsze starty. Ostatnie dwa miesiące przed Olimpiadą spędzimy w Drzonkowie.

— Czy to będzie ostatnia pana Olimpiada?

— Tak, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami po Igrzyskach kończę karierę sportową, ale z pleciobojem nie jest różnie. Będę pracował jako trener w warszawskiej Legii, przekazując wiedzę i doświadczenie młodzieży.

— Rozmawiał TADEUSZ GORSKI



Pilkarze Liverpoolu mistrzami półmetka

Pilkarze obrońcy tytułu mistrza Anglii — Liverpoolu zepewnili sobie pierwsze miejsce w tabeli angielskiej ekstraklasy na półmetku biegnących rozgrywek. W 21 serii spotkań Liverpool pokonał Nottingham Forest 1:0. Lider zgrupował 44 pkt. i wyprzedza o 3 pkt. Manchester Uniteda.

Zwycięstwo Juventusu

Pilkarze Juventusu Turyn zmierzli się w 14 kolejce spotkań włoskiej ekstraklasy z zespołem Avellino na wyjeździe. Zespół Zbigniewa Bonka zwyciężył 2:1 i umocnił się na czele tabeli (20 pkt.), wyprzedzając o 1 pkt. AS Romę i Torino.

Drugie miejsce Jaroszewskiego

W Nerzhausen koło Frelburga odbył się tradycyjny wyścig sylwestrowy w kolarstwie przełajowym. Startowali reprezentanci Polski, którzy nadawali ton walce. Wprawdzie zwyciężył Szwajcar Beat Schumacher, który trasę 23 km pokonał w czasie 55,57, ale tuż za nim finiszowali trzej Polacy. Drugie miejsce zajął Grzegorz Jaroszewski — 58,05, trzecie Edward Piech — 56,15, a czwarte Jan Wicjak — 56,38.

Sylwestrowy Bieg w Sao Paulo

Ponad 10 tys. uczestników wzięło udział w 59 Biegu Sylwestrowym w Sao Paulo. Trasa „corridy” wiodła ulicami miasta i liczyła 12,6 km. Jako pierwszy finiszował — dopingowany gorąco przez tysiące zgromadzonych wzdłuż trasy widzów — 29-letni Brazylijczyk Joao da Matta, który uzyskał czas 37,39,19. 18 sekund później dobiegł do mety reprezentant Kolumbii Domingo Tabadua, a trzecie miejsce zajął Zaccaria Barie (Tanzania). Wśród kobiet triumfowała 25-letnia Rosa Mota z Portugalii.

Triumf Brazylijczyka był dużą niespodzianką. Odebrał się on od czołowej grupy na 900 metrów przed metą i w szybkim tempie powiększał przewagę.

Pancerzeń chcą jechać do Sarajewa

Polscy łyżwiarze szybcy poczynili ostatnio wyraźne postępy i wszyscy wskazują na to, że podczas Igrzysk Olimpijskich w Sarajewie Erwin Ryś-Ferens nie będzie osamotniona. Nasza najbardziej doświadczona i zarazem najlepsza pancerznica jeszcze przed sezonem miała prawie zapewniony start olimpijski, natomiast dla kilku młodszych zawodniczek i zawodników wyznaczono minima czasowe, do osiągnięcia których uzależniono wyjazd do Sarajewa.

Główną eliminacją naszych pancerzistów były zawody międzynarodowe w Inzell. Próba ta wypadła pomyślnie. Z polskiej ekipy najlepsza była Erwina Ryś-Ferens, ale również Zofia Tokarczyk, Lilianna Morawiec i Dariusz Jezerski osiągnęli rezultaty lepsze od minimum Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego, plasując się w wieloboiu, a także na poszczególnych dystansach w czołowych szóstkach, co było też warunkiem ewentualnej nominacji olimpijskiej.

Ceszy zwłaszcza dobra postawa 20-letniej Zofii Tokarczyk w Zakopanem, która w wieloboiu zajęła trzecie miejsce, wygrywając m. in. bieg na 500 metrów w dobranym czasie. Trener Zosi — Stanisław Kłotkowski

Duży Lotek

I los: 10, 20, 21, 25, 29, 31 dod. 19
II los: 9, 10, 13, 14, 16, 32

Zakłady sylwestrowe

8, 14, 20, 32, 39

A teraz o Władysławie Tretjak. Od 1978 r. wzorem „Złotej piłki” organizowany jest plebiiscyt na najlepszego hokejisty Europy. Laureat otrzymuje „Złotą hokejkę”. Za sezon 1979-80 to cennie trofeum otrzymał B. Mihałow (ZSRR), za 1980-81 — S. Makarow (ZSRR), w ostatnich 3 sezonach bezkonkurencyjny jest W. Tretjak, od 1970 roku występujący w reprezentacji kraju (a więc już 14 sezonów).

Przed kilku laty słynny hokeista zawodowy Bill Harris powiedział: „można spierać się kto jest najlepszym obrońcą czy napastnikiem świata, natomiast jeśli chodzi o najlepszego bramkarza świata to jest nim bezspornie — Władysław Tretjak”.

Przygodę z hokejem rozpoczął Tretjak w wieku 11 lat, w 1968 roku jako 16-latek (data urodzenia 25 IV 1952) rozpoczął grę w CSKA Moskwa i tak zostało po dzień dzisiejszy. Człowiekiem który z dziejczy, zrobił bramkarza jest słynny trener A. Tarasow. Tarasow od dawna eksploatował, poszukując wzorca

— Nie jestem kuglarzem — powiedział Tretjak — jeśli teraz wyjdzie się czasem, że same krążki wpadają mi do rękawicy, to jest to efekt wieloletniej pracy podczas której nauczyłem się rzeczy najuczciwszej — przewidywania wydarzeń na taflę”.

Przed paroma miesiącami Tretjak oświadczył, iż po olimpiadzie w Sarajewie kończy definitywnie karierę sportową. Czy tak się stanie — zobaczymy...

ANDRZEJ STANOWSKI